

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 139.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 21 czerwca 1934 r.

Rok XXVIII.

Miejsca odosobnienia.

Opublikowane w dniu 18 bm. rozporządzenie „w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu“ stanowi punkt zwrotny rozwoju naszych wewnętrznych stosunków. Ustawa ta, tworząc „miejsca odosobnienia“, czyli obozy koncentracyjne oddaje obywatela w ogromną zależność od władzy administracyjnej. Wprawdzie decyzję „o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia śledczy“ ale „zasadniony wniosek władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia“. Inaczej mówiąc sędzia śledczy jest tutaj całkowicie związany postanowieniem władzy administracyjnej.

Ustawa nakłada pewien hamulec. „Odosobnienie“ trwa tylko trzy miesiące, podczas gdy np. niemieckie obozy koncentracyjne nie znają żadnych ograniczeń. W razie jednak złego zachowania pobyt w „miejscach odosobnienia“ może być przedłużony na dalsze trzy miesiące. Ustawa nie mówi również nic o ponownym zamknięciu. Po paru dniach wolności można, teoretycznie rzecz biorąc, wrócić na nowe pół roku.

Byłoby błędem uważać ustawę omawianą za bezpośrednie następstwo mordy na osobie ś. p. min. Pierackiego. Jest ona rezultatem zadziwiająco głupiego nastawienia się części naszej opinii. Wydaje się jej, że gdy naród niemiecki nazywał Brüninga „Hungerkanzler“ i Hitler zorganizował swe brunatne bataljony pod okiem policji, to i w Polsce można niezadowolono mas na skutek kryzysu gospodarczego przyodziać w jakiegoś koloru koszule i urządzić „marsz na Warszawę“.

Zapewne, gdyby dziś rządziła Polska gadalnia z ulicy Wiejskiej, możnaby taki program przeprowadzić w całej ciągłości. Fabrykanci koszul robiliby majątki i w końcowym rezultacie doszłoby do obalenia rządów demokratyczno-parlamentarnych z ustanowieniem już nie „miejsc odosobnienia“, lecz obozów koncentracyjnych z nieograniczonym czasem przemykania wszystkich „zrządów, krytykomanów i popsujów“ — jak to się pięknie wyraża p. min. Goebbels.

Tymczasem u nas sytuacja jest zupełnie odwrotna. Na czele państwa stoi rząd, o którym przedewszystkiem powiedzieć należy, że jest zdolny do decyzji!!! Trzeba mieć płaci mózg i małą duszę, aby tego nie zrozumieć i kłaść na siebie jakąś czerwoną, czy szarą koszulkę w przekonaniu, że jej kolor tak podziela na naszych legunów, jak brunatny na syna fabrykanta czekolady (Brüning), czerpiącego niegdyś całą swą potęgę z zaufania marszałka Hindenburga. Trzeba ponadto z całą odwagą spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że zabawy naszych żółtodziobów w faszyzm, czy hitleryzm nie byłyby decydujące. Społeczeństwo zmęczone ciężkimi warunkami bytu daje się uwodzić krzykliwej demagogii i zamiast organizować się w szeregach demokracji i wolności, popiera pośrednio lub bezpośrednio faszyzm. Wybory samorządowe w Łodzi i w Wilnie są tego najlepszym dowodem. Masy dochodzą do takiego oglupienia, że protestują przeciw zbyt twardym rządów sanacji przy pomocy poparcia udzielanego zwolennikom jeszcze twardszych rządów a la Hitler lub Mussolini.

Aresztowania na Pomorzu.

W Toruniu aresztowano sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego **Wacława Ciesielskiego**, redaktorów „Słowa Pomorskiego“ **Fenglera i dr. Bernatta**, prezesa Stronnictwa Narodowego w Toruniu em. majora **Ławniczaka**, radnych miejskich **Anusiaka i Mazanego** oraz pomocnika księgarskiego **Tarnowskiego**. W mieszkaniu chorego red. **Wojdera** przeprowadzono rewizję.

W Grudziądzu aresztowano redaktora grudziądzkiego oddziału „Słowa Pomorskiego“ **Antoniego Czerwińskiego** oraz **Grabowskiego, Kielbratowskiego i Kruszewskiego**.

W Tczewie aresztowano redaktora „Gońca Pomorskiego“ **Jana Bielawę**, technika budowlanego **Bernarda Białka**, maturzystę **Kazimierza Heidarza**, obrońcę prawnego **Franciszka Różańskiego**, **Marjana Majrowskiego i Brunona Deringa**, pozatem **Jana Dziedzinę z Dalwina, Wachowskiego z Nowej Cerkwi, Feliksa Tramowskiego z Gniewu i innych**.

W Skarszewach aresztowano dr. Prze-

woskiego, w **Starogardzie** adw. **Stankiewicz** i adw. dr. **Sucheckiego** oraz kierownika sekcji młodych **Jankowskiego**.

W Lubawie: prezesa endecji **Szulca** i kierownika „młodych“ **Jurkiewicza**.

W Chojnicach: adwokata **Sergota**, kucepa **Skrzyńskiego** i przemysłowca **Oszwałdowskiego**.

W Wąbrzeźnie: kap. rez. **Czarnotę-Bojarskiego**.

Aresztowania w Poznaniu i w b. Kongresówce.

W Poznaniu, jak prasa tamtejsza przeprowadzona przez cenzurę donosi, aresztowano **21 przywódców Stronnictwa Narodowego i Wydziału Młodych**. Zwolniono do tej pory **13**, w tem redaktora **Trelle** i red. **Czapiewskiego**. Członków obozu radykalnego aresztowano w Poznaniu siedmiu.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) **W Pabjanicach** policja dokonała masowych aresztowań wśród członków stronnictwa narodowego. M. in. przeprowadzono szcze-

gólne rewizje wśród radnych endecy-

kich. **W Łasku** aresztowano 5 członków obozu narodowego, których osadzono w areszcie prewencyjnym w Pabjanicach.

W Częstochowie aresztowano 20 osób. Poruszenie w warszawskim światku dziennikarskim wywołała wiadomość o aresztowaniu kierownika literackiego „Gazety Warszawskiej“ **Wacława Filochowskiego** i b. recenzenta teatralnego tegoż pisma **Stefana Godlewskiego**. (r.)

Podejrzani Rusini.

Prasa sanacyjna donosi: Na terenie województwa stanisławowskiego, w związku z wzmogoną tam akcją wywrotową wśród ludności ruskiej aresztowano około tysiąca osób. Część z spośród aresztowanych zwolniono.

Na czeskiej stronie żandarmi znaleźli znaczne zapasy bomb, granatów ręcznych i broni, która przygotowana była do przemycenia do Polski. Czesi także aresztowali wielu młodych Ukraińców.

Ks. biskup Adamski u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 19. 6. (KAP) Ojciec św. przyjął na długiej serdecznej audjencji ks. biskupa **Adamskiego** z Katowic, który przybył do Wiecznego Miasta w sprawach swej diecezji.

Barthou w drodze do Bukaresztu.

Wiedeń, 19. 6. (PAT) Dziś wieczorem przejeżdżał przez Wiedeń francuski minister spraw zagranicznych **Barthou**. Na dworcu zachodnim przywitał go **minister kanclerz Dollfuss**, który pozostał tam aż do chwili odejścia pociągu.

300 młodych żydów pożegnało Polskę.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) Wczoraj wyjechało z Warszawy do Palestyny 300 „chaluców“, którzy przeszli w Polsce przysposobienie rolnicze. Będą oni pracować tam na przydzielonych im przez władze palestyńskie działkach ziemi. Odjeżdżających odprowadzali tłumnie współwyznawcy, robiąc im hałaśliwe owoacje. (r.)

Pokój w Arabii.

Londyn, 19. 6. (PAT) Według otrzymanych tu informacji, **Jman Jemenu** podpisał dziś traktat pokoju z **Ibn Saudem**, którego warunki ułożono miesiąc temu w Haifie.

Upały w Niemczech.

Berlin, 20. 6. (PAT) Na obszarze całych Niemiec panują niebywale upały. W Berlinie i na prowincji termometr wskazywał wczoraj powyżej 30 stopni Celsjusza w cieniu. Upał spowodował szereg katastrof żywiołowych. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o pożarach lasów. Posucha wyrządziła znaczne szkody w zasiewach.

Piraci porwają Anglików.

Nankin, 19. 6. (PAT) Poselstwo brytyjskie złożyło energiczny protest na ręce rządu nankińskiego oraz na ręce gubernatora prowincji z powodu porwania przez piratów chińskich kilku obywateli brytyjskich.

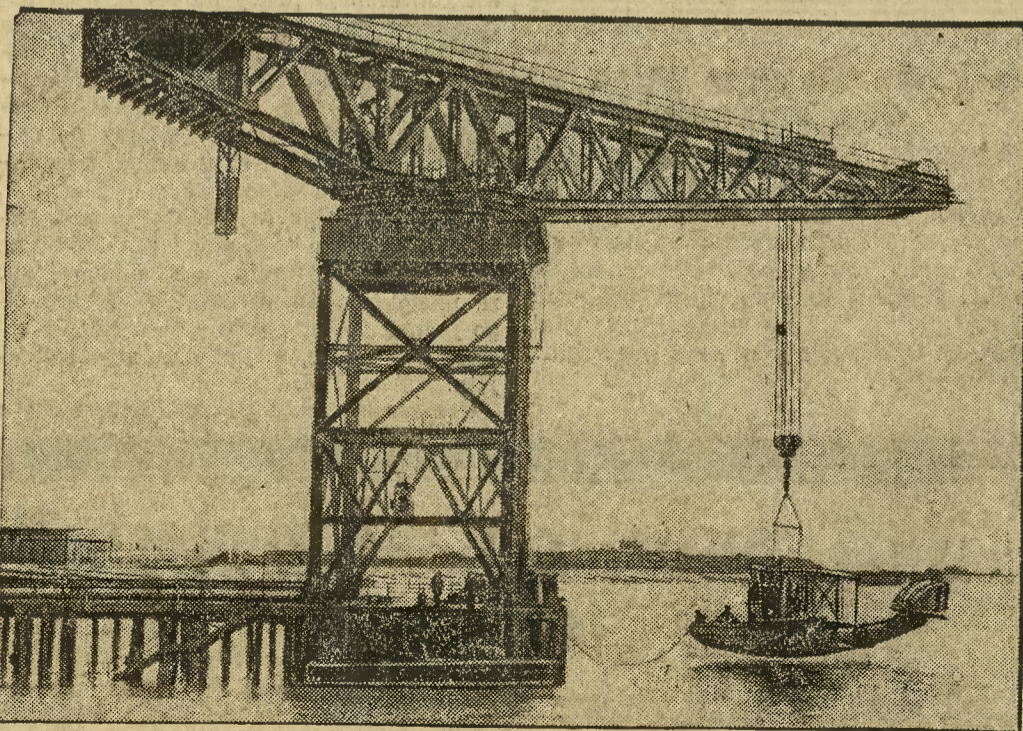
Kto obejmie ważną tekę ministra spraw wewnętrznych?

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Sfery polityczne są zgodne w tem, że **premjer Kozłowski został ministrem spraw wewnętrznych tylko do pewnego czasu**, a więc do wprowadzenia w życie m. in. dekretu o obozach izolacyjnych. Gdy w kraju nastąpi już pewne odprężenie, spowodowane ostatnimi wypadkami, natenczas na czele resortu spraw wewnętrznych stanie **nowy człowiek**. Wśród przypuszczalnych następców wymieniane jest przedewszystkiem nazwi-

sko **b. min. poczty Miedzińskiego**. Pozatem kandydatura **b. premjera Jędrzejewicza** upadła choćby dlatego, że stan zdrowia nie pozwala mu na objęcie tak odpowiedzialnego resortu.

Jak wiadomo, ambasador nasz w Londynie **Skirmunt** ustąpił ze swego stanowiska na własne żądanie. W kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, iż następcą jego będzie dotychczasowy wiceminister skarbu pułkownik **Koc**. (r.)

Zóraw dla wygody pasażerów samolotu.



W **Felixstowe** (Anglia) uruchomiono olbrzymi kran, który ma za zadanie podniesienia z wody na platformę hydroplanów i odwrotnie, ażeby w ten sposób ułatwić pasażerom wejście i wyjście z samolotu.

Rzecz naturalna rozstrzygająca jest kwestja propagandy. Nasza sanacja jeszcze nie ma swojego Goebbelsa, ale prędzej czy później zapewni sobie pod tym względem monopol i potrafi również

zainteresować masy jakimiś „programami“ a la „Sztafeta“ czy „Obwiepole“. Nic łatwiejszego!!

Powodów do hysterji niema. „Kolorowe koszule“ stanowią bardzo niewiel-

ką część naszego społeczeństwa. Niestety jednak choć zwolennicy ładu, porządku i przedewszystkiem demokratycznych wolności stanowią przygniata-

(Ciąg dalszy na str. 10.)

Nowa ustawa emerytalna

urzędników państwowych i zawodowych wojskowych.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie, które reguluje zaopatrzenie emerytalne urzędników państwowych i zawodowych, którzy w dniu 1 lipca br. pozostawali w służbie i posiadali w dn. 31 stycznia conajmniej 15 lat służby i pracy, zaliczalnych do usługi emerytalnej.

Otrzymują oni prawo wyboru bądź zaopatrzenia emerytalnego, należnego im na zasadzie przepisów emerytalnych, obowiązujących w czasie rozwiązywania stosunku służbowego (t. zn. nowej ustawy uposażeniowej) bądź też zaopatrzenia, jakie otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z nimi został rozwiązany w dn. 31 stycznia 1934 (t. zn.) na podstawie nowej ustawy).

To samo prawo wyboru posiadają wdowy i sieroty, o ile ich mąż lub ojciec zmarł w czynnej służbie lub przed uprawomocnieniem się orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury. Jeśli jednak orzeczenie to zostało doreczone przed wejściem w życie obecnego dekretu (t. j. 19 czerwca br.) bieg terminu 30-dniowego rozpoczyna się dopiero od dnia 19 bm.

Dokonany raz wybór nie może być odwołany. O ile ktoś sam nie dokona wyboru, natenczas otrzymywać będzie emeryturę na podstawie przepisów, obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego.

Emerytom, którzy w czynnej służbie nie

nabyli prawa do uposażenia, określonego w dekrecie o uposażeniach z 1933, dolicza się, poczynając od 1 kwietnia br. do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego 10% tej podstawy. Przepis ten jednak nie dotyczy pensyj wdowich i sierocych, a natomiast

rością się on także na tych, którzy w myśl powyższego dekretu dokonają wyboru emerytury na rzecz dawnych przepisów.

Powyższym nowym dekretem objęci są również pocztowcy i pracownicy lasów państwowych. (R.)

Pogrzeb w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 19. 6. (PAT.) Wzdłuż ulic, któremi przechodził kondukt, kierując się na cmentarz, stali w zwartych szeregach mieszkańcy Nowego Sącza, śledząc w skupieniu wspaniałego konduktu. Na czele konduktu szły oddziały wojskowe, dalej niesiono wieńce. Na pierwszym miejscu wieńce od p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, dalej postępował przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej **premier Kozłowski**, członkowie zarządu głównego Związku Legionistów, Koło Czwartaków itd. Podoficerowie nieśli na podszkach order, odznaczenia śp. ministra gen. bryg.

Bronisława Pierackiego, poczem szły szeregi licznego duchowieństwa. Tłumy publiczności szły również za trumną na cmentarz.

Gdy czoło pochodu zbliżało się do cmentarza, wojsko odłączyło się od orszaku i zatrzymało się przed bramą, tworząc szpaler i prezentując broń.

Na cmentarzu nad świeżą mogiłą po obu stronach widniały na wysokich słupach duże czarne chorągwie, wokół zaś leżały niezliczone ilości wieńców.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo pierwszy zabrał głos, oddając hołd pamięci Bronisława Pierackiego **wicemarszałek Stanisław Car**. Mówca scharakteryzował zmarłego ministra jako **wielkiego męża stanu**, który starał się wyczuwać **nowe prądy i nowe kierunki**, przyswiecające budowaniu państwa.

Po przemówieniu wiceministra Cara przemawiał **wiceminister Korsak** oraz w imieniu Czwartaków Zw. Legionistów przemawiał towarzysz broni zmarłego plk. Więckowski. Wreszcie przemówił nad mogiłą **prezydent Nowego Sącza dr. Sichrawa**, który złożył hołd prochom ministra w imieniu miasta Nowego Sącza, którego śp. Pieracki był obywatel honorowym oraz w imieniu całej Ziemi Nowosądeckiej.

Po przemówieniach przed złożeniem trumny do grobu plk. Więckowski złożył puszkę zawierającą **ziemię z Jastkowa**, gdzie w swoim czasie minister Pieracki był ciężko ranny.

Na zakończenie uroczystości żałobnej obecni złożyli kondolencję rodzinie zmarłego.

Trumna gen. bryg. min. Pierackiego została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalskiego, a następnie „Pierwszej Brygady”. Wszystkie sztandary pochylili się i odezwała się pobudka wojskowa.

Tragedja na Wiśle.

Warszawa, 19. 6. (tel. wł.) Na Wiśle zdarzyła się katastrofa żaglówki sportowej, własność inż. Bryla, który udał się wraz z żoną na przejażdżkę. W pewnej chwili zerwał się silny wiatr, który zerwał żagle, a łódź wykonała rzadki w żeglarswie t. zw. zwrot przez kil t. j. odwróciła się dnem do góry. Gdy prąd wody począł spychać rozbitków pod przejeżdżającą tratwę, inżynier chwycił swą żonę za ubranie i dał z nią nurka pod tratwę, przepływając około 30 mtr. Następnie rozpoczęła się walka z wirami na Wiśle. Z trudnością udało się jednemu z kajakowców zbliżyć się do tego miejsca. Zona inżyniera została uratowana. On zaś, będąc znakomitym pływakiem sam wypłynął na spokojną wodę. (r.)

Stopa pokrycia w Banku Rzeszy wynosi już tylko 2.9 proc.

(Tel. od własnego korespond.)

Berlin, 20. 6. Sprawozdanie Banku Rzeszy w dniu 15 czerwca r. b. wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem:

Zapas złota oraz dewiz zmniejszył się o 20 milionów RM, do 100,6 milion. RM., w tem zapas złota spadł o 16,8 milj. RM. do 94,3 milion. RM., zapas dewiz zaś zmniejszył się o 3,2 milion. RM. do 6,2 milion. RM.

Stan pokrycia banknotów wynosił w dniu 15 bm. 2,9% wobec 3,4% w dniu 7 czerwca. Mimo tego kierownicy gospodarstwa niemieckiego zaklinają się, że utrzymają kurs marki! Większej „odwagi” demagogicznej wyobrazić sobie nie można.

Prystor bawi w Kownie.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Jak donoszą z Wilna, były premier Aleksander Prystor wyjechał do Kowna. Wizyta jego ma mieć charakter ściśle prywatny i ma na celu odwiedzenie stron rodzinnych. W kołach politycznych Warszawy przywiązuje się wielką wagę do tego wyjazdu i wskazuje, że marsz. Piłsudski wyjechał jednocześnie do Pikiliszek. Ogromne zaniepokojenie temi podróżami wykazują korespondenci pism niemieckich, którzy węższą z najwyższą obawą możliwość nawiązania kontaktu między Polską i Litwą.

Czesi nie złożyli kondolencji.

Morawska Ostrawa, 19. 6. W dniu pogrzebu ś. p. min. Pierackiego odbyło się w kościele w Morawskiej Ostrawie uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym obecny był konsul generalny w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme wraz z personelem konsulatu oraz przedstawiciele

ludności polskiej ze Śląska czeskiego. W związku z tragiczną śmiercią złożono na ręce konsula generalnego kondolencje w imieniu ludności polskiej Śląska czeskiego i Moraw. Jedynie władze czeskie z terenu Śląska czeskiego i Moraw kondolencji dotychczas niezłożyły.

Upaństwowienie handlu zagranicznego Niemiec?

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 6. Ministerstwo gospodarki wydało interesujące zarządzenie. Organizacjom handlu zagranicznego zostało zakazane przeprowadzenie jakichkolwiek zmian w ich strukturze. W dalszym ciągu rozporządzenie **zapowiada scentralizowanie wszystkich tych organizacji i poddanie ich wyłącznym dyrektywom państwa.**

Według obiegających pogłosek rozwój sytuacji walutowej doprowadza Niemcy od analogicznego momentu, w jakim się znalazły swego czasu Sowjety. Aby utrzymać fikcyjny kurs marki i wobec braku pokrycia w złocie i walutach zagranicznych pozostaje jako ostatnia de-

ska ratunku **scentralizowanie handlu zagranicznego i całkowita kontrola nad wywozem i przywozem.**

Niemcy sądzą, iż w ten sposób uda im się doprowadzić do czynnego bilansu handlowego i utrzymać markę na kursie al pari. Według opinii fachowców ekonomistów idea ta jest conajmniej nierealna. Pociągnęłaby ona za sobą **ograniczenia importowe**, które mogłyby tylko zwichnąć postępy w łonie przemysłu przetwórczego i doprowadzić od ciężkich walk gospodarczych z całym światem, podobnie jak to swego czasu przeżywała Rosja Sowiecka.

Odroczenie sprawy red. Szczepkowskiego.

Poznań, 20. 6. Tocząca się w sądzie apelacyjnym rozprawa posła Trampczyńskiego przeciwko red. Szczepkowskiemu o zniewagę, została odroczone do soboty. Strony zgłosiły o dopuszczenie nowych świadków i dowodów, m. in. wezwanie na świadka **wicemarszałka sejmu Polakiewicza** oraz dołączenie do akt kilku egzemplarzy dzienników, w których drukowane były przemówienia posła Trampczyńskiego, wygłoszone w sprawie red. Szczepkowskiego na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu.

Waldemaras posiedzi 12 lat!

Berlin, 18. 6. (PAT.) Litewska agencja telegraficzna publikuje wyrok sądu polowego przeciwko Waldemarasowi. W dniu 17 bm. rozpatrywał sąd polowy sprawę Waldemarasa w związku z zamachem stanu. Sąd uznał go winnym usiłowania przy pomocy współników dokonania próby zbrojnego zamachu na obecny rząd litewski. Sąd skazał Waldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia.

W Łodzi wjechały na siebie dwa tramwaje.

Łódź, 20. 6. (PAT.) U zbiegu ulic Głównej i Kilińskiego wóz tramwajowy wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy najechał z dużą szybkością na wagon przyczepny. Szereg osób odniósł cięższe rany. Cięższej kontuzji uległ posterunkowy policji, jadący na przedniej platformie. Oba wagony zostały doszczętnie zdruzgotane.

„Nazi” austriaccy nie zaniechali teroru.

Wiedeń, 19. 6. Komunikat wiedeńskiej dyrekcji policji wylicza szereg aktów **terrorystycznych**, dokonanych w ciągu ostatnich 24 godzin. W Wiedniu dokonano zamachów na kilkanaście rozmównic telefonicznych i ubikacje publiczne. W 12-tej dzielnicy wiedeńskiej usiłowano zapalić swastykę. Od ognia zajął się dach, wskutek czego musiano wezwać pomocy straży ogniowej.

W Styrii i Koryntji obalono szereg

40-godzinny tydzień pracy nie zostanie urzeczywistniony.

Genewa, 20. 6. (PAT.) Międzynarodowa konferencja pracy na plenarnym posiedzeniu zajmowała się dziś sprawą skrócenia czasu pracy i ustaleniem **projektu konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy, jednej dla przemysłu i drugiej dla handlu.** Przystąpiwszy do motyłów artykułów konwencji, konferencja odbyła głosowanie nad art. 1, wyszczególniającym kategorie pracowników, których konwencja ma dotyczyć. Rezultat głosowania był następujący: za projektem 44, przeciw 6. Wobec tego jednak, że przepisane quorum nie zostało osiągnięte, artykuł nie został przyjęty.

Temsamem cały projekt konwencji o

40-godzinnym tygodniu pracy **faktycznie upadł.**

Za projektem głosowały delegacje pewnych rządów, m. in. Włochy, Szwajcaria, Polska, Danja, Norwegja, dalej delegaci pracodawców włoskich. Przeciwno głosowali delgaci rządów Wielkiej Brytanji, Belgji, Holandji i Luksemburgu. Na wniosek delegata robotniczego Mertensa postanowiono odroczyć obrady do jutra. Czynnione będą starania, aby sprawa skrócenia czasu pracy nie była całkowicie pogrzebana i aby rada administracyjna międzynarodowego biura pracy mogła się zająć tym projektem, by w przyszłym roku mógł wejść pod obrady międzynarodowej konferencji pracy.

Aresztowani

Dymisja Nadolnego niepotwierdzona.

Berlin, 18. 6. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne nie podało dotychczas żadnej informacji w sprawie pogłoski, krążącej w kołach niemieckich, jakoby ambasador niemiecki w Moskwie Nadolny podał się do dymisji.

Na Węgrzech rozpoczęły się już żniwa.

Budapeszt, (PAT.) Żniwa pszenicy rozpoczęły się już na Węgrzech w okolicach Mezotur i Kecskemet. Obroty pszenicą są narazie znikome ze względu na małe zapasy i rezerwę nabywców.

List z Paryża.

Dwie wizyty.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Paryż, w czerwcu.

O przyjeździe ministra Goebbelsa do Polski, o jego pobycie w Warszawie i rozmowach, jakie odbył z przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej — rozpisuje się cała prasa paryska. Dzienniki przynoszą sprawozdania z głosów polskich, komentując je obszernie. Również w kołach politycznych daje się wyczuwać silne zainteresowanie warszawską wycieczką niemieckiego ministra propagandy, łączącą się najściślej z taktyką berlińskiej Wilhelmstrasse na naszym odcinku.

W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych, miałem sposobność zetknąć się w sali „Pas Perdue“ z wybitnym członkiem parlamentu. Rozmowa zesłała naturalnie na temat podróży Goebbelsa.

— Wizyta ministra propagandy hitlerowskiej — mówił do mnie poseł — nadchodzi w samą porę. Oczywiście dla orjentacji francuskiej. Zapatrujemy się na nią spokojnie i — optymistycznie. Jeżeli pomiędzy Polską a Niemcami nastąpiło odprężenie wzajemnych stosunków, to jest bardzo dobrze. Dotychczas były one anormalne, a każda anormalność jest szkodliwa, zwłaszcza w tej organizacji życia zbiorowego, jaką jest polityka. Jeżeli zaś, do manifestacyjnie okazywanej przyjaźni Hitlera prasa polska wszystkich odcieni, nie wyłączając nawet rządowej, odniosła się z bardzo daleko idącą rezerwą, to jest jeszcze lepiej. Dowodzi bowiem, że społeczeństwo w olbrzymiej swojej większości kieruje się zdrowym rozsądkiem i że przysłowie o Polaku mądrym po szkodzi, ma w Rzeczypospolitej coraz mniejsze zastosowanie.

Zdanie to oddaje najlepiej wrażenia, jakie wywołała warszawska podróż Goebbelsa, w Paryżu. Przekonanie, że rząd Polski nie będzie chciał przejść do porządku nad opinią polskiego społeczeństwa — jest powszechne, i dlatego nie spotkaliśmy się naogół z ostrzejszą krytyką polityki naszego MSZ.

Nie znaczy to jednak, aby nie zwracano uwagi na metody hitlerowskie, których celem jest wciągnięcie Polski w bezpośredni obręb planów berlińskich.

Dzienniki wszystkich odcieni łączą wizytę Goebbelsa w Warszawie z podróżą wenecką Hitlera. Otóż cele obu tych wizyt są, według zdania prasy paryskiej, zasadniczo sprzeczne. W Wenecji Hitler stara się przekonać Mussoliniego, że

Niemcy nie mają zamiaru rozpoczynać pochodu wzdłuż linii Dunaju i że Rzym może spać spokojnie, gdyż sfera zainteresowań Berlina leży raczej na Wschodzie. Te pisma włoskie, które dzisiaj nadeszły do Paryża, przedrukowują odnośne stronnice „Mein Kampf“, pocieszając się, że „genjalna polityka Il Duce odsunęła niebezpieczeństwo, któreby mogło się wyłonić z za Brenneru. Wynikałoby z tego, że Mussolini uzyskał jakieś zapewnienie „powrotu do tradycyjnej polityki Niemiec“, która tak bardzo odpowiadała celom rzymskim.

Natomiast w Polsce sugeruje się co innego, a mianowicie zwrócenie ekspansji niemieckiej w kierunku południowym, możliwości Anschlussu, pochód w kierunku Węgier, Rumunii, nieokreślone bliżej przymierze z Budapesztem i tak dalej.

Skąd ta rozbieżność? Odpowiedź prosta: ciężka sytuacja zagraniczna Niemiec, całkowita izolacja polityczna Berlina, a na skutek tego rozpaczliwa gra o wpływy, które możnaby przy nadarza-



11462

Przed wyjazdem
na letnisko należy
się zaopatrzyć w
LUX
idealny środek
do prania wszelkich tkanin

jącej się sposobności wyatuować gdzieś indziej.

Dlatego też prasa polityczna Francji odnosi się z ogromną rezerwą do głosów niemieckich o rzekomym powstaniu polsko-włosko-niemieckiego bloku państw.

„W Warszawie — pisze l'Oeuvre — prowadzi się grę polityczną, ale jesteśmy najgłębiej przekonani, że jest to tylko gra. Nikt we Francji ani na chwilę nie wątpi, że gdy Polska będzie musiała wybierać — to pozostanie wierną polityce przymierza z Francją. I to mimo szeregu zastrzeżeń, zresztą całkiem lojalnie umotywowanych w Genewie a odnoszących się do regionalnych pak- tów o nieagresji, przedewszystkiem zaś

do wciągnięcia Rosji w orbitę spraw zachodnioeuropejskich.“

Tak samo „Journal de Debats“ podkreśla, że teren warszawski jest o wiele trudniejszy aniżeli włoski; opinia społeczeństwa polskiego wyraża się jednolicie. Zarówno na prawicy jak i na lewicy pragnie się utrzymania poprawnych stosunków z Niemcami — ale doświadczenia wieków wyrobiły w narodzie polskim zmysł czujności i ostrożności politycznej.

W Wenecji był kanclerz Hitler — ale w kołach miarodajnych nie przywiązuje się do tej wizyty głębszego znaczenia. Według relacji przychodzących z Rzymu, Mussolini miał przedewszystkiem wysunąć kwestję odprężenia stosunków niemiecko - austriackich. O tem, żeby Włochy zgodziły się na jakąkolwiek formę anschlussu — mowy niema. Natomiast dyskutowano problem zastosowania dziesięcioletniego rozejmu między Wiedniem a Berlinem. Bliższe szczegóły tego planu nie są znane. Przedstawił go Mussolini, a entuzjazm Hitlera był podobno bardzo problematyczny. Poza tem konferencję wypełniły rozmowy na temat niemieckiego powrotu do Genewy, który nabiera coraz to realniejszych rysów. Nie jest wykluczone, że będzie on nową odmianą gry w pośrednictwie włosko-angielskim — ale konkretnych szczegółów jeszcze nie posiadamy.

Zresztą we francuskich kołach politycznych nie wierzy się w możliwość powstania jakiegos bliższego porozumienia między Rzymem a Berlinem. Przedewszystkiem dlatego, że polityka Włoch jest zanadto złączona z Anglią; oddziaływanie Londynu na Rzym było bardzo silne jeszcze w okresie trójprzymierza, ono również zadecydowało o roli Włoch w czasie wojny światowej — a przejawia się dotychczas we wszystkich posunięciach Il Duce. Powtóre, na polityczną orientację Włoch muszą również wpłynąć, może nawet w decydujący sposób, kwestje gospodarcze. **Otóż nie jest tajemnicą, że stan finansów włoskich jest oplakany.** Mussolini utrzy-

Francuscy weterani wojenni demonstrują w pozycji siedzącej na ulicach Paryża.



Jako protest przeciwko zamierzeniom rządu francuskiego obniżenia rent inwalidzkich francuscy weterani wojenni urządzili demonstrację na ulicach Paryża. Na wezwanie policji rozejścia się, weterani odpowiedzieli w ten sposób, że usiedli na jezdni i w pozycji siedzącej protestowali. Policja zupełnie bezradna nie zdołała usunąć weteranów z tej niezwyklej sytuacji.

Olga Wolbryk.

(47)

ZONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Ona tymczasem podsunęła rękę pod głowę nieszczęśnika, raz po raz uderzając o twardą podłogę. Tak go obezwładniła, oburącz opasawszy ramionami. Bez wstrętu, z najgłębszej litości, czując tylko, że zęby chorego wgrzyzły się w pasmo jej rozpuszczonych włosów.

Kostja przy małym świetle świecy dostrzegł lampkę i zapalił ją. W wielkiej izbie, do której wszedł, stało łóżko z czyściutką pościelą. W samym środku duży stół, zarzucony książkami, a wzdłuż ściany, na półkach z nieheblowanych desek biegły półki, również założone książkami i gazetami. Mnóstwo książek i zeszytów zapisanych — dało mu nagłe poczucie bezpieczeństwa.

— Idę już, idę! krzyknął niemal wesoło.

— Musimy go zanieść na łóżko — rzekła Klaudja.

Nie mogła jednak podnieść głowy chorego, gdyż zęby jego zacisnęły się koło pasma jej włosów.

— Przetnij włosy, Kostja.

Wyjął szczyryk. A gdy pochylił się nad leżącym, z błyszczącym ostrzem w rękę, Osyp Tarnów otworzył oczy. Je-

go nadmiernie rozszerzone czarne źrenice wpatrywały się nieruchomo w młodą szeroką rękę z nożem. I zanim jeszcze Klaudja zrozumiała, co się dzieje w mózgu bezbronnego, z jego do krwi pokąsanych ust wybiegł schryply zęby: — Uderz — naco jeszcze czekasz?

Pasmo włosów wysunęło się z pomiędzy zębów. Klaudja wykonała ruch przerażenia.

I głosem, w którym drżało najgłębsze współczucie, rzekła:

— Tak bardzo nas pan nienawidzi, że mógł pomyśleć coś takiego!...

— Zaniósę go do łóżka, ciotko Maryno... Daj pokój, sam go zaniósę!...

Szybkiem pchnięciem Osyp Tarnów odsunął ramię Konstantego.

— Nie potrzebuję twojej pomocy. Sam trafię do łóżka.

Udawał, jakoby nie wiedział, że oboje go podtrzymują. Ale gdy Konstanty skierował się ku izbie, w której widział czysto obwleczone łóżko i stół założony książkami, tamten warknął:

— Nie tam! To jej pokój!... Moja izba tam... za przysionkiem.

W ciasnej izdebce Tarnowa stało tylko wąskie żelazne łóżko, stolik i jedno krzesło, chwijająca się umywalka i wieszadło. Drugie, napół uchylone drzwi prowadziły do kuchni.

Klaudja zobaczyła tu trochę paliwa i gdy Konstanty zdejmował odzież z chorego, ona tymczasem zagotowała wodę. Przy dogasającej świeczce przeszukała szafę i odkryła odrobinę zapasów: parę gramów herbaty, kawałek

słoniny, większą połowę bochenka chleba, kilka ogórków i parę śledzi na dnie faszeczki.

Zakrzętała się żwawo, jak gdyby istotnie była prawowitą żoną człowieka którego nazwisko musiała nosić, zanim los pozwolił się jej wydostać z tego nowego wygnania.

Osyp Tarnów siedział na swym barłogu, wsparty na worku słomy, który mu służył za poduszkę. Jego posępna, wciąż jeszcze śmiertelnie blada twarz była cała słuchem, a kąty ust drgały raz po raz, jak od powstrzywanego płaczu. Chciwie łowił dźwięki dochodzące z kuchni, tak dawne niesłyszane, a dające mu złudę minionego szczęścia.

Konstanty zmęczony trudem i męką, osunął się na poprzeczny żelazny pręt łóżka i zapadł w sen kamienny. Tamten wpił chude palce w ciemną koldre, którą go chłopiec otulił i przyglądał się śpiącemu.

— Co to za ludzie, których tu do niego przywiał? Którzy mają odtąd być jego domownikami i których nie może wypędzić, gdyż wydałby ich na pewną śmierć...?

Nienawidzi ich... Przedewszystkiem kobietę — że śmiała tak samowolnie zająć miejsce jego żony, która zginęła gdzieś gwałtowną śmiercią, nie dowiedziawszy się nawet, z jaką niezłomną wiarą wyczekiwał jej powrotu...

Każdego ranka prześcielał jej łóżko, jak gdyby na niem spędziła była noc. Zmieniał obwłózkę, gdy nie wydawała mu się dość czystą. Codziennie stawiał

na umywalni dzbanek świeżej wody i czyścił zwierciadło, które znów któregoś dnia będzie odbijać jej jasną ukochaną twarz. Wszak nie wiedziała nawet, jak ogromnie ją kochał! Nigdy jej tego nie potrafił powiedzieć. Wstydział się trochę swojej brzydoty — a także skwapliwości, z jaką ofiarował jej swe nazwisko, by ją — córkę zwolennika Kiereńskiego — ochronić przed przesładowaniem. A kiedy jego nazwisko, wielkie w świecie uczonych, przestało być dostateczną rękojmnią bezpieczeństwa, wyjechał z nią z Petersburga. Jeden z komisarzy, któremu kiedyś oddał przysługę przyjacielską, nadał uczonemu profesorowi wybitnemu znawcy kultury wschodnio-azjatyckiej posadę nauczyciela ludowego w odległej gubernji. — Im dalej od „sfer miarodajnych“, Osypie Iwanowiczu, tem dla was bezpieczniej. Musi pan zniknąć w szarej masie. I powiedzieć jak Chrystus: niech do mnie przyjdą dzieci... A jeśli nie przyjdą, to proszę sobie też nie brać tego do serca...

Komisarz miał najlepsze chęci. Tedy Osyp Tarnów odcięty od świata, całkowicie pogrążył się w swych studiach i z największą niechęcią pełnił w ciepłej porze roku obowiązki nauczyciela. Nie potrafił też porozumiewać się z dziećmi, nie umiał się zniżać do ich poziomu. A gdy chłopcy zaczęli szemrać przeciw niecierpliwemu nauczycielowi, pewnego dnia miejsce jego zajęła łagodna jasnowłosa żona... Ku zadowoleniu obydwóch stron...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pijcie tylko rodzimą Kawę Słodową Kneippa z przyprawą Francka!

muje najlepsze stosunki z Bankiem Francuskim, którego pomoc jest niezbędna w walce o lira. Chociażby dlatego nie chcą w Rzymie narażać sobie Francji. Starania w kierunku utrzymania dobrych relacji z Paryżem idą tak

daleko, że Mussolini zgodził się na konferencję z Hitlerem pod warunkiem, że jednocześnie zaprosi na nią ministra Barthou. Nastąpiło to rzeczywiście — ale jak wiadomo — kierownik polityki zagranicznej Francji zrezygnował z wyjazdu do Włoch, nie chcąc stwarzać pozorów nawrotu do osławionego „paktu czterech“.

Ani wizyta Goebbelsa w Warszawie ani podróż Hitlera do Wenecji — nie przyniosła więc politycznych sensacji. Daleko większe zainteresowanie budzi w kręgach politycznych wyjazd Barthou do krajów bałkańskich, jego lipcowa podróż do Londynu — i wreszcie jesienna wizyta francuskiego ministra w Rzymie.
Tad. Kiełpiński.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO“ zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„BAJKA“. Szampańska komedia p. t. „Kobiety wola brutalni“. Pozatem kolorowa kreskówka i tygodnik.

„CZARODZIEJKA“. Wieczór homerycznego śmiechu, gdy na ekranie pojawiają się „Pat i Patychon jako kompozytorzy“. Bogaty nadprogram

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwozyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

JESZCZE MANIFESTACJE ŻALOBNE.

Komisarz Rządu w Gdyni przypomina wszystkim organizacjom, zrzeszeniom oraz osobom prywatnym, że wszelkie telegramy kondolencyjne do rządu należy kierować za pośrednictwem p. Wojewody Pomorskiego w Toruniu albo wpisywać się do znajdującej się w sali rady miejskiej zbiorowej księgi kondolencyjnej.

Wysyłanie telegramów kondolencyjnych wprost na ręce p. Premiera nie jest wskazane.

ZACHCIAŁO IM SIĘ PIEPRZU I WĘDLIN.

Dobrana kompania, składająca się z Romaną Mączką, Jana Lemańczyką, Franciszką Daniela, Fr. Tarczałowicza i Fr. Śmigła zapragnęła wędlin i... pieprzu. Po wędliny wyrabiali się do rzeźnika p. Wojtasika przy ul. Portowej, zaś po pieprz zrobili wyprawę do gdynskich wędzarni ryb. Niestety wyprawa się nie powiodła, gdyż zaraz następnego dnia policja tutejsza nakryła całe towarzystwo i oddała ich władzom sądowym, które w trybie przyspieszonym przeprowadziły rozprawę i skazały Daniela na 1 rok więzienia, Lemańczyka na 8 miesięcy, Śmigła na 6 miesięcy, Dudzica na 5 miesięcy więzienia, a Tarczałowicza na 3 miesiące aresztu.

Norwescy przedstawiciele rybołówstwa w Gdyni.

Stosunki gospodarcze między Polską a krajami Skandynawskimi z każdym rokiem a nawet z każdym miesiącem coraz więcej się zacieśniają. Po wizycie szwedzkich przedstawicieli świata gospodarczego, zawitali do Gdyni przedstawiciele Urzędu Rybackiego, a to sekretarz p. Ruus i inż. Notevarp z Oslo. Celem tej wycieczki było zademonstrowanie polskim importerom ryb a zwłaszcza śledzi, nowego gatunku śledzi solonych specjalną metodą opracowaną przez inż. Notevarpa, polegającą na tym, że może wyprodukować lekko solony towar, który od razu jest przystosowany do spożycia. Śledzie przysposobione nową metodą inż. Notevarpa nadają się również doskonale do wędzenia. Śledzie te pochodzą z połowów wiosennych i mogą być dostarczane w lutym. Pod względem jakości są one zbliżone do najlepszych islandzkich matjasów, natomiast ceną ich, według dotychczasowej kalkulacji, będzie znacznie niższa od ceny śledzi islandzkich.

W Hali Rybnej nie omisszali przedstawiciele norwescy zademonstrować swego towaru w obecności przedstawicieli największych firm importowych, Urzędu Rybackiego, Izby Przemysłowo-Handlowej i norweskigo Konsulatu.

Ciceronem dla swoich ziomków oraz interpretą między nimi a polskimi interesantami był sekretarz konsulatu norweskigo p. Lunde, który znakomicie włada językiem polskim, gdyż pochodzi z matki Polki i znaczną część swych studiów odbył w Polsce.

Ponieważ Polska jest krajem, będącym po Rosji największym konsumentem śledzi, przeto nie ulega wątpliwości, że usiłowania p. Ruus'a i Notevarpa, mogą być uwieczniony pomyślnym skutkiem.

ZMARLI:

Ś. p. Ignacy Stawski, lat 74, w Ostrzeszowie.

Ś. p. Augustyn Michalski, inkaśent gazowni w Poznaniu.

Ś. p. Anastazja Waligórska z domu Kapaska, lat 75, w Poznaniu.

ODROZONY ODCZYT JIM POKERA.

Z powodów niezależnych od gdynskiego koła Filarecji zapowiedziany na 17 bm. odczyt nie odbył się. Data tego odczytu zostanie w swoim czasie podana za pośrednictwem prasy do publicznej wiadomości.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

Jak już donosiliśmy, zjazd Związku Inżynierów Kolejowych odbędzie się w Gdyni w dniach od 24 do 26 czerwca br. W zjeździe tym weźmie udział około 600 osób.

AWANSE W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ.

Pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podała przyznała dyplomy następującym kandydatom:

Antkowiak Czesław, Mieszkowski Jerzy i Sziemiot Mikołaj — dyplom kapitana żegluga wielkiej; Godecki Jan i Hurko Bronisław — dyplom kapitana żegluga małej; Lewkowicz Bogdan, Szczypiorski Kazimierz, Zelwerowicz Stanisław i Masłowski Janusz — dyplom porucznika żegluga wielkiej; Sołtyś Tadeusz, Szczepiński Józef — dyplom porucznika żegluga małej; Nowosielski Jan — dyplom mechanika II kl.; Noszczyński Czesław — dyplom mechanika III kl.; Mossa Adam — dyplom maszynisty I kl.

Pozatem komisja dopuściła do egzaminu w charakterze eksterna w Państw. Szkole Morskiej Caidowskiego Edwarda na dyplom szypca II kl.

Drugi dzień zjazdu pracowników miejskich.

Po nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. ministra Pierackiego zebrała się w Szkole Morskiej komisja ogólna zjazdu, której zadaniem było uzgodnienie wniosków opracowanych przez pozostałe komisje oraz ustalenie kandydatów do władz zrzeszenia na bieżącą kadencję. Następnie odbyło się plenarne posiedzenie, które wysłuchało sprawozdania komisji, uchwaliło szereg wniosków w sprawach organizacyjnych i zawodowych oraz dokonało wyboru władz zrzeszenia.

W wyborach uzupełniających w miejsce trzech ustępujących członków prezydium wybrano pp.: Jastrzębowski, Dymmla i Winiera. Prezesem zrzeszenia nadal pozostaje p. Krukowski, w skład prezydium wchodzi dawni członkowie prezydium.

Tragiczna śmierć młodego nauczyciela w jeziorze.

Natychmiastowa pomoc nie ocaliła tonącego od śmierci.

Z nadejściem upalnych dni letnich, każdy chętnie używa chłodnej kąpiel, która niezawśnie jednak przynosi pożytek. Dużo młodych ludzi postrada przez swą nieostrożność życie w nurtach rzek lub w głębinach jezior.

W ubiegłą niedzielę, wybrał się do pobliskiego jeziora w Kaczkowie 22-letni Artur Rzemieniński, zatrudniony jako siła pomocnicza w szkole w Płonkowie. Przy pięknej pogodzie używał Rzemieniński w towarzystwie drugiego nauczyciela Joachimiaka, Woźniaka i Sicka przyjemności kąpiel. Nagle podczas pływania Rzemieniński osłabł i począł tonąć. Pomimo natychmiastowego ratunku ze strony Sicha nie zdołano tonącego uratować. Zwłoki jego po upływie godziny odnaleziono, lecz wszelkie zabiegi lekarskie celem przywrócenia mu życia były bezskuteczne.

Śmierć młodego nauczyciela wywarła silne wrażenie na jego narzeczonej, z którą miał wziąć wkrótce ślub.

— W Jamestown, w stanie nowojorskim nastąpił wybuch trzech rezerwoarów, zawierających 900 hektolitrowa ropy. Skutkiem wybuchu 200 osób zostało zabitych, 50 rannych. Wybuch nastąpił przypuszczalnie z powodu iskry elektrycznej.

Z Gdańska.

NIEROZUMNY ZAKAZ.

We wszystkich kościołach gdańskich odczytano list pasterski biskupa gdańskiego O'Rourke, występujący przeciwko rozporządzeniu senatu, które zakazuje kościelnym organizacjom charytatywnym wszelkiego rodzaju kwest.

List pasterski zawiadamia, że gdańskie sfery kościelne złożyły w sprawie powyższej protest na ręce senatu.

Zbrodnicze instynkty wychowanków „Tajnego Detektywa“.

(Od własn. sprawozdawcy „Dzienn. Bydg.“).

W dniu wczorajszym w Krakowie rozpoczął się sensacyjny proces sądowy przeciw



studentem akademii szkół pięknych i ich towarzyszom, którzy wspólnie zamordowali służącą z ul. Połockiego w celach rabunkowych. Rozprawa ta wzbudziła w szerokich kręgach jak największe zainteresowanie.

Jako pierwszy zeznawał zły duch całej szajki, student **Bobrzycki**. Ojciec jego był zamożnym introligatorem. Gdy zmarł w czasie wojny, matka wysłała zamaż poraż drugi. W domu ich była ustawiczna bieda. Od 20 roku życia mieszkał samodzielnie i w krótkim czasie ożenił się. Pracował jako telegrafista na jednej ze stacji kolejowych. Uległ tam nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie w czasie rozmowy telefonicznej, gdy miał słuchawki przy uszach, uderzył piorun. Wypadek ten bardzo przykro odbił się na jego zdrowiu. Pracując, równocześnie uczęszczał do szkoły sztuk pięknych, a gdy przestał pracować, pomagała mu żona, która była urzędniczką PAT'a w Krakowie i sekretarką w izbie lekarskiej i zarabiała powyżej 700 zł.

Z drugim oskarżonym, **Dońcem**, żył on w zżytej przyjaźni. Razem studiowali filozofię, pisawali studia literackie, dyskutowali o filozofach Wrońskim, Nietschem, traktując te studia bardzo poważnie.

Na pytanie przewodniczącego, jak się przedstawiają jego prace literackie, zbrodniarz oświadcza, iż **pisował poezje**. Zastanawiał się w nich nad problemem Boga, gdyż zajmował się panteizmem.

Zapytany przez przewodniczącego, czy **planował napad na administrację PAT, gdzie pracowała jego żona**, odpowiada przecząco. Nie zrobiłby tego, chociażby ze względu na żonę, którą bardzo kocha.

Rozprawa potrwa kilka dni. (R).

Pożary w Niemczech.

Berlin, 19. 6. (PAT.) w wiosce Hohen-Lukow w Meklemburgii wybuchł dziś groźny pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się z błyskawiczną szybkością na inne domostwa. Oprócz historycznego kościoła wiejskiego spłonęły wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z żywym inwentarzem.

Również wielki pożar wybuchł ubiegłej nocy w fabryce samolotów Heinke w Warnemünde. Pastwą płomieni padło kilkanaście samolotów oraz hangar.

Z TCZEWA.

Krwawa bójka o północy.

Oficer rezerwy ofiarą brutalnego Gdańszczanina.

Tczew. W nocy z soboty na niedzielę około północy w sali restauracyjnej Hotelu Dworcowego mieszczącego się w Tczewie przy ul. Dworcowej doszło do krwawego starcia pomiędzy majorem rez. W. P. Mikołajem Rusinem z Rybaków, pow. Tczew, administratorem majątku Królinga, a handlarzem koni Walterem Piłsińskim obywatelom W. M. Gdańska.

W wyniku krwawego starcia mjr. Rusin doznał ciężkich obrażeń cieleśnych i dwukrotnego złamania prawej nogi tak, iż w poważnym stanie po udzieleniu doraźnej pomocy

przez brata jego dr. med. Zenona Rusina z Tczewa, odstawiony został do tut. szpitala św. Wincentego.

Powodem tej krwawej bójki, w toku której brutalny Gdańszczanin posługiwał się krzesłami itp. była pewna pani, którą w ohydny sposób zaatakował Piłsiński, a w odpowiedzi na zwroconą przez mjr. Rusina uwagę, Gdańszczanin odpowiedział napadem.

Przybyłej w międzyczasie policji z trudem udało się Gdańszczanina ubezwładnić i odstawić do aresztów policyjnych.

Srebrne gody małżeńskie. W ub. tygodniu małżonkowie Jan Kamiński z żoną swą Heleną z domu Schneider, obchodzili 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Znacnym jubilatam „Ad maltus Annos“.

Ze sportu. W ub. niedzielę na placu przed szkołą powszechną nr. 5 w Tczewie rozegrany został b. ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy I. druż. K. S. Wisły a I. druż. K. S. Unji — Tczew. Mecz ten zakończył się świetnym zwycięstwem drużyny K. S. Unji w stosunku 4:1.

Karygodny wybrzyk łobuzerski. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 1 przeciągle wycie syren pożarnych zaalarmowało mieszkańców miasta o „groźnej... bijatyce, jaka wywiązała się pomiędzy dwoma osobnikami przy ul. Królewskiej. W toku bójki jeden z osobników wybił szybki w aparacie alarmowym zaalarmował ochotn. Straż Pożarną, która wraz z policją przybyła na miejsce „groźnego pożaru“, tu jednak stwierdzono przyczynę fałszywego alarmu. Policja zatrzymała obu bijających się osobników. Jednego z nich Stanisła-

wa Z. z Tczewa osadzono w areszcie. Będzie on odpowiadał za wywołanie fałszywego alarmu.

Zderzenie samochodów o północy w śródmieściu Tczewa.

Tczew. U zbiegu ulic Dworcowej, Hallera i Królewskiej Jadwigi w Tczewie, około godz. 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiło katastroficzne zderzenie dwóch taksówek samochodowych i to taksówki nr. 10, będącej własnością Słonki, a prowadzonej przez starego szofera Janowskiego, a taksówką nr. 11 będącą własnością Kresina, prowadzoną przez samego właściciela.

Katastrofa wydarzyła się na około 30 mtr. jezdni i to prawdopodobnie wskutek nietrzeźwości kierowcy taksówki nr. 11 Kresina, który jechał z góry ul. Dworcową od Rynku w kierunku Dworca, zaś taksówka nr. 10 wracała z Lisewa pod mostem w kierunku ul. Hallera.

Samochody zostały silnie uszkodzone, a w szczególności taksówka nr. 11, która została zdruzgotana. Policja wdrożyła śledztwo.

List z Warszawy.

Na stokach cytadeli niezwykle jubileusz.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Warszawa, w czerwcu.

Przed stu laty w najpiękniejszej części Warszawy przemoc obca postawiła ponurą Cytadelę. Tam też tracono masami bojowników za sprawę polską, za niepodległość. W ten to „jubileusz” władze wojskowe zaprosiły przedstawicieli prasy, aby zapoznać ich z uporządkowanym historycznym miejscem straceń i spoczynku bohaterów walk z caratem moskiewskim.

Przechodząc przez miejsca, gdzie ginęły setki Polaków za niepodległość Ojczyzny dziś w wolnej Polsce specjalne uczucia tłoczą się do serca i umysłu i z temi wrażeniami chciałyby się podzielić z Sz. Czytelnikami.

Po upadku powstania Mikołaj I-szy postanowił wybudować w Warszawie olbrzymią warownię, któraby była dla jej mieszkańców potrachem. Zniknęły piękne ulice na Żoliborzu, dworki i ogrody owocowe i w przeciągu dwóch lat Cytadela została wykończona.

W środkowej części mieścił się sąd wojenny, naprzeciw było miejsce straceń. Taki jest najkrótszy zarys powstania Cytadeli. W odróżnionej Polsce władze wojskowe otoczyły te miejsca historyczne jak największą troską i opieką. Na bramie, prowadzącej do miejsca straceń widnieje dziś napis: „Wojsko polskie — bojownikom o Niepodległość”. Na drugiej stronie na tablicach marmurowych wyrzeźbiono nazwiska straceńców.

Wysoki mur, oddzielający miejsce straceń od pełnego poezji widoku na Wisłę został usu-

nięty. Tuż rozpościera się cmentarzysko poległych bohaterów. W dwu rzędach widnieją białe krzyże, które swą niemą wymową robią potężne wrażenie. Cmentarzyk ten obramowany jest częściowo półkolistymi nagrobkami. Są to mogiły kamienne stukilkudziesięciu bohaterów.

Z tego miejsca straceń rozciąga się dziś piękny widok na Wisłę, na budujące się bulwary nadbrzeżne i na przedmieście Pragę, ozdobioną wysokostrzelistymi wieżyczkami gotyckimi, kościoła św. Florjana. W stronie północno-zachodniej ukazuje się szubienica na sześciu ludzi, dziś z całym pietyzmem przechowana pod oszkleniem. Szubienicy tych było znacznie więcej, były też szubienice dla pojedynczych skazańców. Pozostała tylko jedna. Do chwili obecnej stoi tuż przy szubienicy kasztan, który był świadkiem tych strasznych, masowych egzekucji. Do drzewa tego przywiązani byli straceńcy polityczni, skazani na rozstrzelanie. W czasie okupacji miejsce to do tych samych celów było używane przez Niemców. Liczne kule, które padały, zdołały zrobić dużą wyrwę w drzewie dochodzącą do połowy grubości pnia. Widząc jednak, że rozstrzelanie działa demoralizująco na wojsko, które po niejednokrotnie przyłączało się do ruchu rewolucyjnego pod wpływem straconych bohaterów, zaczęto wieszac na szubienicy. O tem, aby cmentarz na miejscu straceń krył w sobie szczątki wszystkich poległych, nie może być mowy, gdyż ciemniejszy chowali ich ciała potajemnie w różnych miejscach i poza obrębem

„bramy straceń”, aby groby ich nie stały się miejscem kultu dla narodu polskiego.

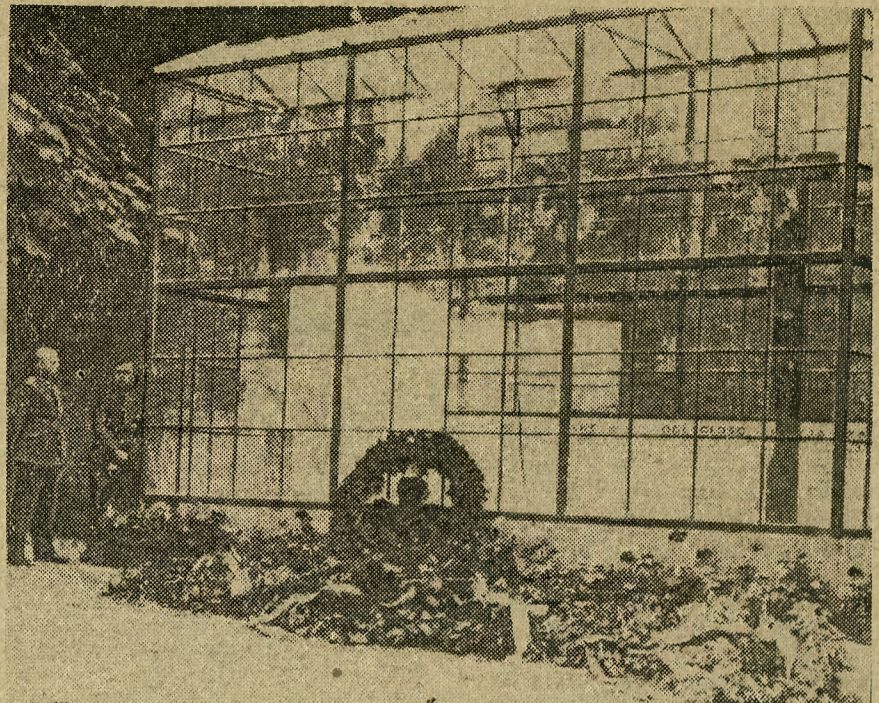
Pieczolowitość należąca poznaje się też w obrębie słynnego „Dziesiątego Pawilonu”. Pokoje te zachowały wiele ze swego pierwotnego

wyglądu, jedynie przez wybielenie ścian w celach Traugutta, Okrzei, Montwiłła, Piłsudskiego zatarto ślady bezpośrednie i napisy, kreślone ręką więźniów-straceńców.

Ponurym świadkiem owych strasznych czasów jest karetką więzienna z małymi, zakratowanymi okienkami, która była używana do przewożenia aresztantów.

W najbliższym czasie miejsce to zostało udostępnione w jak najszerzej mierze zwiedzającej publiczności. Odbywać będą do miejsca straceń pielgrzymki nie tylko mieszkańcy stolicy, ale i tych wszystkich, którzy odwiedzać będą Warszawę.

Fatygi tej niepożalają, napewno! (R.).



Szubienica z wielkim pietyzmem konserwowana pod oszkleniem.



Brama Straceń w Cytadeli warszawskiej.

Krwawa rozprawa syna z rodzicami.

Łódź. We wsi Rogoźno, pow. łęczyckiego miała miejsce straszna tragedia w rodzinie zamożnego gospodarza Antoniego Szczepaniaka.

Szczepaniak był żonaty po raz wtóry i miał jednego syna z pierwszego małżeństwa, Andrzeja. Między Andrzejem Szczepaniakiem a jego macochą Marjaną Szczepaniak dochodziło do awantur na tle złego traktowania pasierba przez macochę.

Ostatnio wynikła znów podobna kłótnia, która następnie zamieniła się w bójkę. Andrzej Szczepaniak w strasznym gniewie chwycił za orczyk i począł macosze zadawać ciosy w głowę.

Antoni Szczepaniak stanął w obronie żony, usiłując awanturującego się syna zatrzymać. Wówczas Andrzej Szczepaniak wy dobył rewolwer i oddał w kierunku ojca dwa strzały, raniąc go śmiertelnie. Przedtem jeszcze Szczepaniakowa zwała się pod uderzeniami orczyka, odnosząc złamanie czaszki. Andrzej Szczepaniak po rozprawieniu się z rodzicami udał się do stodoły i tam przeciął sobie żyły u rąk, a następnie krtań.

Zaalarmowani jękami sąsiedzi wezwali policję i lekarza. Szczepaniakowie starzy żyli jeszcze i po nałożeniu opatrunku przewieziono ich do szpitala w Zgierzu.

Dla ojczyzny ratowania wrócili przez morze

Udział Polonji Amerykańskiej w walkach o wolność Polski.

III.

NA POLACH ŚMIERCI WE FRANCJI SZUKALIŚMY ŻYCIA POLSKI.

Każdy początek poważnej sprawy jest trudny. Tem trudniejszy, o ile dotyczy on spraw ideowych. Tak było i z armią polską we Francji. Nie zaznali tych trudności ani ci jeńcy-Polacy z armii austriackiej, którzy przybyli do Francji w r. 1919 z obozów Santa Maria i Casagiore, ani ci z obozu La Mandria di Chivasso, ani ci z niewoli angielskiej, ani ochotnicy z Holandji. Część tych trudności przebyli z nami Poznanczyki. Wszyscy inni zastali już drogę wygladzoną. Otóż artykuł IV lit. 1 dekretu Prezydenta Francji o powstaniu armii polskiej mówił: Armia polska będzie stworzona: z Polaków służących w tej chwili w armii francuskiej. Na mocy tego dekretu z wojsk francuskich frontowych i etapowych zwolnili się i przeszli do armii polskiej żydzi, urodzeni na ziemiach polskich, a od lat zamieszkali we Francji i wciągnięci do armii francuskiej.

Zajęli oni w armii polskiej stanowiska w administracji, w prowianturze i instruktorskie w obozach. Przyjeżdżają do Francji ofiarni ochotnicy z Ameryki tacy, którzy byli tam świadkami wrogiego na każdym roku odnoszenia się żydów do Polaków i sprawy polskiej, którzy widzieli jak w Nowym Jorku żydzi nieśli w pochodzie ulicami miasta zabita, pokrwawioną gęś z napisem, że jest to polski orzeł biały, godło Polski.

I takiego ochotnika z Ameryki oddano we Francji w ręce żydów, nie znających, jak wiele ten wychodźca już poświęcił dla Polski, żyda nie różniącego się od żołnierza poborowego, nie znającego charakteru tych ludzi, poczynający sobie z nimi ostro i szyderczo, z nągrowaniem, jak z czemś mało wartościowym. Odsunięto od komendy oficerów-Polaków z Ameryki, którzy lata całe ćwiczyli tych ochotników, a którzy posiadali ich bezgraniczne zaufanie.

A przy tem wszędzie francuszczyzna, nigdy nie słyszało się nic o sprawie polskiej, tylko o poświęceniu dla Francji, a myśmy tam przy-

byli bić się o Polskę!

Hardy i twardy był ten żołnierz z Ameryki. Nie obiecywano mu nic za jego poświęcenie, nie wzywali go do walki wielcy wodzowie. Serce polskie było mu wszystkim.

ZBUNTOWAŁ SIĘ.

Zakasał rękawy i zaczął prac. Zrobił się wielki krzyk. Kary, areszty, więzienia, degradacje. Nic nie pomogło. Powiedział, że było raz San Domingo, że już dość krwi polskiej dla sprawy obcej przelano. Dajcie nam oficerów Polaków, a jak nie, to prawdziwych Francuzów, ale takich, którzy nas rozumieją. Z żydami precz! Dano nam prawdziwych, dobrych Francuzów-patriotów. Były jeszcze tu i ówdzie kwasy o polską komendę, ale i to wyrównano.

Ta wściekłość Polaków z Ameryki na żydów okazała się jeszcze po przyjeździe naszym do Polski. Znam te sprawy w szczegółach tak z terenu Ameryki jak i Francji. Stwierdzam, że wina leżała po stronie żydów.

Przecież później, w czasie nawały bolszewickiej mieliśmy w naszych szeregach ofiarne wspólnie z nami walczących żydów tutejszych, a jednak odnosiliśmy się do nich według ich wartości z pełną zyczliwością. Wyekwipowanie i wyżywienie mieliśmy we Francji dobre.

Chcieliśmy zaraz iść do okopów i bić Niemców. Komitet Narodowy w Paryżu był jednak zdania, że taka garstka nas w porównaniu z milionowymi armiami aliantów nie zaważy decydująco, a potrzebna ta garstka była jako widomy znak istnienia sprawy polskiej. Dla wyjaśnienia dodać tu muszę, iż w tym czasie armia ta była jeszcze w skromnych rozmiarach. Pierwszy pułk był gotowy, dwa następne w formowaniu w miarę napływania transportów z Ameryki. Czerdziesiątosiętna rzesza ochotników z obozów włoskich przybyła znacznie później, w lutym 1919 r.

Nareszcie puszczono nas do okopów w Szampanji. W nocy z 24 na 25 lipca 1918 r.

1-szy pułk otrzymuje zadanie zdobycia wzgórza z laskiem „Bois de Raquette”. Po krótkim ogniu przygotowawczym artylerji, o godz. 3 rano następuje szturm. Szturm wściekły, za wszystkie krzywy. Chcieliśmy widzieć wraży krew.

Rozbijamy 66-ty pułk niemiecki,

zabieramy 188 jeńców, dwadzieścia karabinów ciężkich maszynowych, odpiaramy trzy przeciwnatarcia, dostajemy się w silny ogień artylerji niemieckiej, giną oficerowie, dowództwo obejmuje sierżant Fonder, wre walka na bagnety i ręczne granaty. Pozycja utrzymana kosztem 47 zabitych i 77 rannych.

Dowodzący grupą gen. Ecohard po tym ataku wygłosił te słowa:

„Z szacunkiem schylam głowę przed sztandarami jednostek bojowych polskich”.

Dnia 4 października 1918 r. dowództwo naczelne armji polskiej objął gen. Józef Haller. Dotychczas, od dnia 4. 6. 1917 do dnia 4. 10. 1918 r. dowodził gen. Ludwik Archinard.

Dnia 14 października I dywizja staje na froncie w Lotaryngji pod Moyen Montier, a dnia 11 listopada miała być przeprowadzona ostateczna ofensywa, zmuszająca Niemców do kapitulacji. Do uderzenia tego zostały wybrane najlepsze dywizje zachodniego frontu, w tem polska.

Krótko przed rozpoczęciem ofensywy nastąpiło zawieszenie broni.

Dla Francuzów nastąpiła radość, a myśmy płakali z żalu, iż nie możemy bić dalej aż po Berlin, a stamtąd do Polski.

Nastąpiły ciężkie chwile oczekiwania wyjazdu na pola bitew w Polsce. Dochodziły nas głosy o krwawych bohaterских walkach dzieci lwowskich, o stratach w Cieszyńskiem, a myśmy stali bezczynni.

NARESZECE WYJAZD

przez Niemcy do Polski. Gen. Haller dnia 20 kwietnia 1919 r. stanął w Warszawie i oddał się wraz z armją z Francji do dyspozycji naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego.

Codziennie 7 pociągów, począwszy od dnia 20 kwietnia aż do lipca włącznie przywoziło wojsko z Francji, aż przewieziono całą armję w liczbie 94.000 ludzi, w tem 27.000 z Ameryki.

Oto wrażenie w chwili przekroczenia granicy Polski: W nocy, dnia 22 kwietnia tuż w pobliżu granicy polskiej słyszmy strzały i odgłosy walki okopowej. To oddziały wielkopolskie borykają się z Heimatschutzem. Chcieli-

śmy skoczyć i pomóc. Nie wolno. Komisja koalicyjna, konwojująca pociąg, zabrania, grozi ciężkimi konsekwencjami politycznymi.

Za kilka minut, około godz. 1.20 w nocy pociąg nasz staje na granicznej wówczas stacji Kąkolewo (pod Leszmem). Wychylamy z okien wagonów głowy. Na stacji pełno ludzi, wszyscy ze szlochom biegną ku nam z chorągiewkami, obrazami świętymi, ze świecami, śpiewają z łkaniem pieśń „Serdeczna Matko”, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła”. Matrony, dzieci i zgłębieni starcy rzucają się nam na piersi, całujemy się i ściskamy, błogosławia nas krzyżami, uniesienie wprost religijne.

Pała tułacz długoletni, wychodźca z Ameryki na ukochaną ziemię ojczystą, leży krzyżem, całuje ją i szlocha. Ten twardy żołnierz, co po tylu ładach i morzach przez dziesiątki lat terał się, z rozrzewnienia nie może mówić. Bił się o Polskę w Meksyku, marzył w Kanadzie, poniewierany był przez obcych w Stanach Zjednoczonych, szukał życia Polski na polach śmierci we Francji, dał z siebie wszystko co mógł, a gdy stanął na swojej ziemi, zaszlochał z radości, wdzięczny Bogu. Mamy w Polsce rodziny nie widziane nigdy lub przez długie lata. Czy jeszcze żyją? Wszak tu przeszła wielka wojna! Niema czasu na urlopy! Jedźmy dalej, na nowe boje. Oswobodzmy Lwów, Małopolskę wschodnią, Wołyń, zajmujemy Pomorze i znowu uderzamy pięścią o nową nawałę bolszewicką. Rozbijamy pod Zamościem groźną armję Budiennego, zasilamy 18 dywizję front warszawski.

ZAWIESZENIE BRONI.

W Polsce brak chleba. Wychodźca, żołnierz-ochotnik powraca za morze, by tam w trudniejszych warunkach, przy zniszczonym wojną zdrowiu szukać chleba po raz wtóry.

Mało nas pozostało w Polsce. Ci, co tu zostali, zorganizowali się w Koła Ochotników Armji Polskiej z Ameryki. Wychodźstwo polskie spełniło swój obowiązek. Pochwała, dana nam przez Naczelnika Państwa, liczne krzyże „Virtuti Militari” są tego dowodem. Serce nasze polskie nam to potwierdza. Jesteśmy zadowoleni, bo spełniliśmy nasz obowiązek. Cieszymy się, bo Polska kładzie silne podwaliny pod swój byt niepodległy.

Współpracujemy z rządem nad wychowaniem młodego pokolenia, któremu przekazujemy te ideały, które nam przyswiecały na naszej tułaczce i na krwawej drodze z bronią w rękę z Ameryki do Polski.

Narzędzia śmierci.

Technika wojenna osiąga coraz wyższy stopień rozwoju.

Mimo „rokowań” na temat rozbrojenia, technika wojenna osiąga coraz to wyższy stopień rozwoju i — wbrew zapewnieniom rządów o chęci rozbrojenia — jest stosowana w życiu. Oto przykłady, zaczerpnięte z prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni:

Motorowy karabin maszynowy.

W dziennikach londyńskich ukazały się wiadomości z Tokio, że jeden z japońskich inżynierów skonstruował zupełnie nowy typ karabinu maszynowego, strzelającego bez prochu. Kule są wyrzucane nie siłą gazów, tworzących się przy wystrzale, lecz zapomocą siły odśrodkowej, powstającej wskutek szybkiego obrotu bębna. Niedawno ogłoszono szczegóły tego nowego wynalazku:

Bęben jest napełniony kulami i obraca się przy pomocy motoru elektrycznego lub benzynowego. Robi on 200 obrotów na sekundę, przyczem co 20 obrotów z lufy wylatuje kula, wyrzucana z ogromną siłą, jak kamień z procy. A więc karabinów daje 600 wystrzałów na minutę. Kula posiada początkową szybkość 850 metrów na sekundę, a więc przewyższa nawet szybkość naboju, wyrzucanego ze zwykłej mitraljezy.

„Zalety” nowego karabinu są, zdaniem kół wojskowych, duże. Nie wywołuje on żadnego szmeru ani wylotów przy strzale, co pozwala na ukrycie go przed nieprzyjacielem. Uwolnienie się od prochu powoduje taniejsze strzelanie. We wszystkich japońskich pułkach piechoty wprowadzono już karabiny nowego typu.

Nabój Headfielda.

W sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania akcjonariuszów angielskiego towarzystwa metalurgicznego „Headfield Ltd.” można przeczytać, że przewodniczący zarządu, sir Robert Headfield, wygłosił referat o nowym pocisku niezwyklej mocy skonstruowanym przez inżynierów zakładów Headfielda.

Nabój ten, któremu nie oprze się żaden pancierz na świecie, waży 1 tonnę. W czasie prób wystrzelono go do płyty pancerniej z hartowanej stali, grubość której równała się kalibrowi pocisku. Nabój nie tylko przebił płytę, ale jeszcze przeleciał o 10 km dalej. Energia, wytworzona przy uderzeniu o pancierz, równała się 14 milionom kilogramometrów. Drugi wystrzał skierowany był do płyty, nachylonej pod kątem 30°. Tym razem pocisk przeleciał 18 km od przebitej stali.

Pocisk Headfielda nie eksploduje przy uderzeniu. Działa on swą masą i siłą uderzenia. Jest on tak twardy, że oba naboje, zabrane po wystrzale i trochę oszlifowane, mogły być ponownie użyte. Mimo niewiarogodnej wprost siły uderzenia prawie zupełnie nie zdeformowały się.

Promienie śmierci.

Na odbytym w Omaha (Stany Zjedn.) kongresie wynalazców, przewodniczący Burns oświadczył, że dr. Antoni Longoria z Cleveland, elektrotechnik i fizyk, wynalazł „promień śmierci”, posiadające straszną, niszczącą wszystko siłę.

Rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się tym wynalazkiem i dr. Longoria otrzymał zakaz dokonywania prób.

Na pytania, skierowane przez uczest-

ników kongresu, odpowiedział dr. Longoria, że wynalazek swój chce utrzymać w tajemnicy i zastosować w praktyce tylko w razie dokonywania napadu na Stany Zjednoczone.

Według słów Burnsa, który był obecny podczas dokonywania prób, „promienie śmierci” zabija ptaki i króliki na odległość kilkuset metrów. Ptaki padają w locie.

Niemieckie rakiet gazowe.

„Dernieres Nouvelles de Strasbourg” zwrócił ostatnio uwagę na wynalezienie i udoskonalenie w Niemczech nowej groźnej broni wojennej, a mianowicie rakiet, mogących miotać pociski z ma-

terjalami wybuchowymi lub ładunkami gazów trujących na odległość niesłychanie wielką, zasięg zaś zniszczenia, jakie spowoduje jeden wystrzał, wynosić ma kilka tysięcy metrów kwadratowych.

Według pisma alzackiego w okolicach Pirmasens i Loerrach, w pobliżu granicy francuskiej, znajdują się już obecnie w budowie betonowe stanowiska ogniowe dla miotaczy powyższych rakiet, nastawione na najważniejsze punkty strategiczne pogranicza francuskiego.

W związku z temi rewelacjami, organ autonomistów alzackich „Elz” kwestionuje wogóle użyteczność dalszej budowy łańcucha fortyfikacji wschodniofrancuskich.

Zbiegły więzień włamał się do willi majora.

Przechwycony w Inowrocławiu odstawiony został do więzienia.

Z Wejherowa zbiegł w tych dniach więzień, odsiadujący w tamtejszym więzieniu karę, nazwiskiem Jaconiez. Zawitał on m. in. do Inowrocławia, gdzie z ub. soboty na niedzielę zakradł się do willi p. majora Krystofia. Jaconiez skradł z willi rewolwer i kilkanaście złotych, poczem ruszył w dalszą podróż do Putonia. Wpadł on w ręce policji, która przy rewizji znalazła u niego broń. Przyłapano złoźczyńca nie chcąc być podejrzanym o dokonanie morderstwa na osobie śp. ministra Pierackiego, ujawnił, że jest zbiegiem i że rewolwer skradł w Inowrocławiu. Policja półnańska skomunikowała się z tut. policją, która fakt kradzieży dokonanej u p. majora Krystofia potwierdziła.

Więzień odstawiony zostanie z powrotem do swej celi więziennej. Władze więzienne odczekać go będą specjalną opieką i niepozwolą swojemu lokatorowi na przykre dla niego niespodzianki, jakie go spotkały podczas tej ucieczki.

Krwawy napad w lesie.

Ofiara napadu walczy ze śmiercią.

Niewielki lasek w miejscowości Stare-Marze niedaleko Grupy dzierżawiony był przez rolnika Wilhelma Thoma. W lasku tym łobuzeria robiła gospodarzowi wielkie spustoszenie, wyrządzając mu szkody materialne. Ubiegłej niedzieli wyszedł Thom jak codziennie w pole, dokąd droga prowadziła przez las. W lesie tym zauważył pewną kobietę, która zbierała gałęzie i drzewo, czego jej już kilkakrotnie zabronił. Poszedł więc do niej i powtórzył poraz ostatni, aby tego w przyszłości zanie-

chała. Nagle jak z pod ziemi wyrósł, doskoczył maż owej kobiety, który przyczajony czekał w bliskiej odległości. Przysłuchał on się całej sprzeczce, poczem doskoczył do gospodarza Thoma i wydobyszy nóż, zadał nim dwa poważne ciosy w brzuch i płuca. Ciężko krwawiąca ofiara napadu przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano operacji. Stan jego jest bardzo poważny. Napastnik został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Pijany furjat z nożem w rękę poranił kilka osób.

Policja po godzinnej gonitwie przychwyciła znanego awanturnika.

Mieszkańcy śródmieścia w Toruniu byli świadkami niecodziennego zajścia. Pewien osobnik, będąc w stanie nietrzeźwym, przebiegał ulicę w różnych kierunkach, wymachując prawą ręką uzbrojony w nóż i obrzucał przechodniów wstrętnymi wyzwiskami. Gdy ktośkolwiek odważył się na to reagować, rzucał się ów furjat na daną osobę, usiłując zadać jej cios nożem. Pomimo, że usuwano się pijanemu osobnikowi z drogi, zdołał on poranić trzy osoby, a mianowicie: Marię Zielińską, Zofię Kopaczewską i Marjanę Ciesielskiego. Ponadto dopadł do Marty Łańskiej i przyłożywszy do jej boku nóż i grożąc „wbiciem w serce”,

zmusił do pójścia ze sobą na spacer. Podobnie postąpił później z Heleną Szydłowską. Obiedwie niewiasty zdołały jednak wyrwać się z rąk furjanta i zbiec.

O tych „wyczynach” pijaka została powiadomiona komenda główna pol. państw., która natychmiast wysłała kilku posterunkowych, celem przychwycenia furjanta. Po godzinnej gonitwie, zdołano go przytrzymać. Jak się okazało, był to znany policji awanturnik „blaszkarz” Aleksander Toszka. Ranione przez niego osoby zostały opatrzone przez lekarza miejskiego.

Niesamowity sposób pozbawienia się życia.

Nie uzyskał promocji, więc popełnił samobójstwo.

Uczeń IV. kursu Seminarjum Nauczycielskiego w Toruniu 19-letni Marjan Wośkowiak, pochodzący z Chobienic, pow. wolsztyńskiego, nie otrzymawszy promocji do następnego kursu, popełnił samobójstwo w niesamowity sposób.

Zwłoki młodego samobójcy znaleziono w lasku położonym u wylotu ul. Sienkiewicza, przy torze kolejowym prowadzącym do Czarnkowa.

Oględziny zwłok i dochodzenia policyjne wykazały, że denat wdrapał się na jeden ze słupów sieci elektrycznej o silnem napięciu, poczem uchwycił się drutów, został rażo-

ny prądem i spadł na ziemię bez oznak życia. Powodem samobójstwa — jak zdołano ustalić — było nie uzyskanie promocji na ostatni V. kurs seminaryjny.

Śp. Wośkowiak jak zeznają jego koledzy — nosił się z zamiarem odebrania sobie życia już od dwóch dni. Po otrzymaniu świadectwa zaczął regulować swe zobowiązania finansowe u kolegów, pożegnał się z nimi serdecznie, poczem wybrał się nawet na zabawę do jednego z lokali toruńskich. Po odprowadzeniu kilku przyjaciół na dworzec kolejowy, udał się do wspomnianego wyżej lasku, by w taki niesamowity sposób pozbawić się życia.

Ospaly i gnuśny zgrzybiały ten świat...

Złot IV okręgu T. G. „Sokół” w Toruniu.

W Toruniu odbył się IV. okręgu Tow. Gimn. „Sokół” jako eliminacja do zawodów wczeszkoświatowskich w Warszawie pod protektem starosty Rogowskiego i prezydenta Bolta.

Wszystkie gniazda sokole wzięły udział w uroczystym nabożeństwie w kościele św. Jana, poczem przy dźwiękach orkiestry Hallerczyków wyruszał pochód ulicami śródmieścia, a przy ul. Chełmińska Szosa prezes dzielnicy pomorskiej mec. Tonaszewski przyjął defiladę.

Otwarcie zlotu w ogrodzie „Ogniska” dokonał wiceprezes dzielnicy p. Czarnota-Bojarski, który powitał ks. prob. dr. Janka, wiceprezy-

denta Batę i władze sokole, oraz wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Prezydenta.

Następnie prezes dzielnicy mec. Tomaszewski wręczył za zasługi położone na polu pracy sokolej odznaki związkowe, prezesowi okr. p. s. Pawlakowi i sekr. dzielnicy p. Kilanowskiemu.

Po przerwie obiadowej na boisku miejskiem odbyły się ćwiczenia pokazowe gazownictwa i ratownictwa, które wykonało gniazdo żeńskie toruńskie, dalej ćwiczenia wolne druhow starszych, reje kolarskie, pokazy gimnastyczne na

przyrządach, piramidy itp. wypadły wspaniale.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych były następujące: Bieg 100 m.: Wiśniewski — Wąbrzeźno — 12,6. Bieg 1500 m. Bethole (poza konkurencją) Chełmno, okr. III. 4,35; 2. Poliński — Toruń 3 — 4,45. Sztafeta 4x100: Wąbrzeźno 49,5. Bieg kobiet 80 m.: Donarska — Wąbrzeźno 12,2.

Sztafeta 4x75: Wąbrzeźno 41,4. Granat 800 gr.: Ratkowski Chełmno 67,90. Kula: Miaciaszczyk — Toruń I. — 10,74. Tyczka: Szlangiewicz — Toruń — 2,95. Wyciąg kolarski na torze 15 okręgów: Liczmański — Toruń IV. — 10,52.

Wieczorem odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom. Zabawa taneczna została odwołana z powodu tragicznej śmierci min. Pierackiego.

Z życia Polaków w Ameryce.

W Filadelfji zmarł profesor Stanisław Szczodrowski (Stanley Stanislas), jeden z najwybitniejszych tutejszych Polaków. Urodzony w South Bend w stanie Indiana, pochodził z rodziny, która od pięciu pokoleń osiadła w Stanach Zjednoczonych. Jako młodzieniec wysłany był przez rodziców na studia do Szwajcarii. Tam zetknął się z Polakami i od nich nauczył się mówić po polsku. Zaczął poważnie studiować historję Polski i wrócił do Ameryki już, jako Polak. Bardzo czynny wśród emigracji, jako działacz i organizator, gdy wybuchła wojna przyłączył się do Komitetu Obrony Narodowej i jego przywódców, Tomasza Siemiradzkiego i ś. p. Bronisława Kulakowskiego.

Wśród załóg okrętów wojennych, które do 18 czerwca stały na kotwicy na rzece Hudson, znajdowało się około trzech tysięcy marynarzy polskiego pochodzenia. Dla marynarzy tych, za zgodą komendanta floty dziennik „Nowy świat” urządził zabawę w Polskim Domu Narodowym w Nowym Jorku.

W Buffalo odbył się zjazd oświatowy polski, a jednocześnie zjazd nauczycieli. Nauczycielstwo wysłało na zjazd sierpniowy do Polski swych delegatów.

W Nowym Jorku staraniem konsulat Rzpłitej odbyło się w kościele św. Stanisława nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Pierackiego.

Lepsze perspektywy zbiorów z powodu posuchy.

Wiedeń. PAT. Londyński korespondent „Neues Wiener Journal” wywodzi, że tegoroczna katastrofalna posucha ożywiająca podziałała na światowe rynki zbożowe. Teraz dopiero handel zbożem zaczyna zbliżać się do granic rentowności. Rolnicy będą mogli pozbyć się swoich zapasów za wyższą cenę i być może, zdołają spłacić część swoich długów. Jeżeli cena pszenicy pójdzie, jak sądzą, dalej w górę, wówczas nastąpi wyrównanie podaży i popytu, którego nie potrafiły osiągnąć żadne konferencje międzynarodowe.

Po raz pierwszy mogła Argentyna sprzedać Sowiетom swoje zapasy. Sowiety nie były tego roku w stanie eksportować pszenicę, przeciwnie, musiały sprowadzać wielkie ilości z Argentyny i Australji. Do niedawna były jeszcze Sowiety jednym z największych eksporterów pszenicy. Posucha wywarła także i na produkcję Kanady poważny wpływ. Produkcja kanadyjska zmniejszyła się o 7%, a w ślad za tem ceny pszenicy poszły w górę.

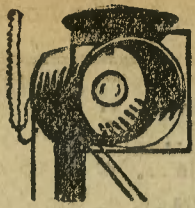
Drobne wiadomości.

— Na Wołyniu około 30 osad zgłosiło swe przystąpienie do Kościoła Katolickiego obrządku wschodniego. Ruch unijny szerzy się w powiatach sąsiadujących z województwem lwowskim i tarnopolskim.

— We Włocławku aresztowano redaktora Kownackiego, syna dyrektora Banku Polskiego Wardejna i właściciela „Hotelu Szlacheckiego” Reksia.

— W Lignicy w jednym z wielkich tartaków wybuchł groźny pożar, który zniszczył maszyny oraz wielkie zapasy drzewa. Podczas gaszenia ognia 2 osoby odniosły ciężkie rany, 25 osób lżejsze.

— W mieście Bronsville w stanie Texas zmarł w 109 roku życia ostatni dotąd żyjący naozny świadek i uczestnik egzekucji cesarza meksykańskiego Maksymiljana w Queretaro 29 czerwca 1867 r. Antonio Guerrero. On to strzałem ze swego rewolweru po salwie żołnierzy położył koniec panowaniu francuskiemu w Meksyku.



Poprawa, ale nie odrodzenie.

Bilans polskiego sezonu filmowego.

Można uważać, że sezon filmowy 1933/34 skończył się. Zakończyli swe prace producenci, a większe kina ze względu na okres wakacyjny nie wprowadzają już na swe ekrany filmów bardziej wartościowych. Polski przemysł filmowy w minionym sezonie okazał większą niż zwykle ruchliwość i w swym dorobku posiada 14 filmów długometrażowych i kilkadziesiąt krótkometrażówek.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że konjunktura dla polskiego filmu przedstawia się zupełnie dobrze. Kryzys filmu amerykańskiego, który ani tematami, ani nowymi gwiazdami nie może już bezkonkurencyjnie panować nad rynkiem światowym, dalej ograniczenia w imporcie filmów niemieckich, zahamowanie pochodu produkcji francuskiej, to wszystko stwarza pierwszorzędne warunki dla rozwoju produkcji krajowej. Mimo jednak tych szczęśliwych założeń film polski w dalszym ciągu nie może osiągnąć poziomu, któregoby można wymagać od tej dziedziny sztuki w mocarstwowej Polsce.

Dramaty psychologiczne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z pośród 14 polskich filmów pełnoprogramowych, wyprodukowanych w ostatnim sezonie, aż ośm przypada na dramaty psychologiczne lub podobne w temacie. Jakoś nie możemy się wyzwolić z kiepskiego babrania się w tzw. duszy ludzkiej i z podnoszenia kryminału do godności filozofii.

Z pozostałych filmów dwa reprezentują sensację, a cztery są komedjami lub farsami.

Drugą rzeczą charakterystyczną jest fakt, że na 14 filmów 6 reżyserował Michał Waszyński, oczywiście żyd, ale nie o to tu chodzi.

Wracając jeszcze do tematów filmowych stwierdzić trzeba, że najwartościowszą pod tym względem pozycją był „Wyrok życia”, film zupełnie konsekwentnie i logicznie pomyślany i przeprowadzony. Inne filmy z kategorii dramatów, to „Sabra”, „Przybłęda”, „Hanka” katastrofalne — „Przebudzenie”, „Zamarłe echo”, „Szpieg w masce”, „Prokurator Alicja Horn”. Najgorszym punktem tegorocznego dorobku jest bezsprzecznie „Zabawka”, w której niechlujna reżyserja, straszliwy scenariusz idzie o gorsze z amatorską grą kilku osób, z aktorstwem najmniej mających wspólnego.

Trochę uśmiechu.

Śczęśliwie się zdarzyło, że przed dwoma miesiącami polscy producenci odkryli nową kopalnię tematu, niezwykle wdziercącą i rentowną. Komedja dała pole do popisu polskim filmowcom.

Najlepszym filmem ubiegłego sezonu wydaje się być należąca właśnie do tej

kategorji pogodna sztuka „Kocha, lubi, szanuje...”, która dzięki współpracy kapitału amerykańskiego osiągnęła całkiem wysoki poziom a przedewszystkiem ma tę zasługę, że pozwoliła objawić się szczeremu talentowi Lody Halamy. Drugi film wartościowy, to „Pleśniarz Warszawy”, który może służyć za przykład dobrze zmontowanego filmu, pozbawionego niepotrzebnych dłużyzn i momentów zbędnych. Chyblony pozatem i zupełnie nieciekawym był film „Parada rezerwistów”, będący grobowcem szczerego talentu komicznego Adolfa Dymy.

Jeśli chodzi o nazwiska aktorskie, to poza wyraźnie gasnącymi gwiazdami lat minionych objawiło się niezawsze

szczęśliwie kilka nowych talentów. Te nowe nazwiska to Michał Znicz, Hanka Ordonówna, Jadwiga Andrzejewska, Irene Eichlerówna, Jur Pichelski, Franciszek Brodniewicz...

Trudno na podstawie pobieżnego zestawienia cyfr, faktów i nazwisk wyciągnąć decydujące wnioski. Stwierdzić jednak można, że odrodzenia filmu polskiego jeszcze nie widać. Ze jednak możliwości istnieją, świadczy wyraźna poprawa na niektórych odcinkach. Przedewszystkiem zaś pod względem formalnym, technicznym i dźwiękowym film polski posunął się daleko naprzód i wyszedł z niemowlęstwa.

Oby ta poprawa rozciągnęła się na cały świat polskiego filmu. (hak.)



Janet Gaynor i Charles Farrell w filmie „Dziewczę z krainy burz”, reżyserji Alfreda Stanelle. Całość ciekawa, inteligentnie ujęta i zarazem pogodna, utrzymana w doskonałym tempie. Premjera wkrótce.

Sensacje ekranu.

Jakie filmy amerykańskie ujrzymy w przyszłym sezonie.

Jakie filmy ujrzymy w nowym sezonie? Wśród wielu obrazów, jakie sprowadzono, jest szereg filmów ciekawych.

W repertuarze Paramountu spotykamy: „Szkarłatną cesarową” z Marleną Dietrich; „Bolero” (w rol. głównych: Carola Lombard i George Raft); „Kleopatru” Cecil B. de Mille'a (w roli tytułowej: Claudette Colbert); Sylwję Sydney — jako „Księżniczkę przez 30 dni”; „Alinkę w krainie czarów” i wiele innych. Pozatem Paramount zaprezentuje 6 nowych gwiazd.

Fox sprowadza m. in.: Liljanę Harvey w komedjach (m. in. „Wesoła Zuzanna”); Annabellę i Boyer w „Melodjach cygańskich”; nowa rewja a la „Fox-Folies”; film reżyserji świeżo zaangażowanego Fritza Langa. Pozatem kilka filmów produkcji Pommera.

Uniwersal demonstrować będzie m. in. nowy film „Zaledwie wczoraj” z bohaterką Margaret Sullavan. Obraz pod tyt. „Cóż dalej, szary człowieku”, osnuty jest na tle aktualnych zagadnień, niesamowity obraz z Claude Rainssem, bohaterem „Niewidzialnego człowieka”. 1 obraz Borzage'a. Pozatem Uniwersal zrealizuje drugi z kolei film polski po komedji „Kocha, lubi, szanuje”.

Na czoło produkcji Metro wysuwają się: „Viva villa” z Wallace'em Beery;

„Wesoła wdówka” (Chevalier — Mac Donald); „Maria Antonina” (w rol. gł. Norma Shearer i Charles Laughton i wiele innych).

National wyświetli: „Don Juan” z Doug. Fairbanksem; 1 film z Elżbietą Bergner; „Przedmieście” (obsada Wallace Beery, Jackie Cooper); 1 film z Chevalierem; 2 filmy z Charles Laughtonem i w. in.

Oczywiście wymieniliśmy tu tylko część repertuaru. Łączna produkcja wymienionych firm obejmuje przeszło 100 filmów.

Marta Eggerth — żona Jana Kiepury.



Jak już donosiliśmy, Jan Kiepura ożenił się z Martą Eggerth, swoją partnerką z filmu „Moje serce wola ciebie”. z pochodzenia Węgierka, a gwiazdą kinematografii niemieckiej.

Kino a Akcja Katolicka.

W dniu 21 bm. w Leodjum odbędzie się wielkie zebranie, organizowane przez Międzynarodowe Biuro Kinematografji i poświęcone omówieniu zadań Akcji Katolickiej wobec kinematografji. Obrady odbędą się w dwóch serjach. Pierwsza poświęcona będzie omówieniu programów i eksploatacji filmów katolickich, druga — katolickiej akcji filmowej, roli prasy, cenzury, propagandy i rozszerzenia działalności Katolickiej Ligi Filmowej. W związku z temi obradami na ręce prezesa Międzynarodowego Biura Kinematografji, ks. kanonika Brohéc, nadszedł list kardynała Pacelliego, zawierający opinię Ojca św. o kinematografji katolickiej. Ojciec św. podkreśla obowiązek wszystkich katolików współpracowania z katolicką akcją filmową i zwraca uwagę, że obowiązek ten szczególnie ciąży na katolikach zorganizowanych, zwłaszcza w Akcji Katolickiej.

Czy wiecie, że...

Scenariusz komedji z Jadwigą Smorską i E. Bedo został już szczegółowo opracowany. Film ten reżyserować będzie J. Gardan. Natomiast druga komedja „Blok” p. t. „Śluby ułańskie” realizować będzie M. Krawicz.

Reżyser Wallace Smith otrzymał zamówienie od rządu meksykańskiego na film z życia Azteków.

Moralność przedewszystkiem!

Nowy prąd w filmie amerykańskim.

Z Ameryki nadeszła zadziwiająca nowina: ustanowiony został surowy kodeks w dziedzinie zdjęć, wyświetlania i propagandy filmu. Głównym punktem tego kodeksu jest zakaz wszelkiej nagości zarówno na ekranie, jak w reklamie filmów.

Hollywood będzie przyzwyczajonym miastem pod groźbą wysokich kar, groźących za obrazę moralności. Kto jest inicjatorem i autorem nowego kodeksu? Publiczną tajemnicę stanowi, że jest nim dyktator filmu amerykańskiego, Will Hays, osławiony twórcą „pocałunku na sekundy”. Według Willa Hays trwanie pocałunku nie może przekroczyć 30 sekund jeśli ma być moralny.

Pocałunek ponad pół minuty jest „niegodny produkcji amerykańskiej”. Pozatem Will Hays zakazał pocałunku w pozycji, pozłomej. Wolno się całować stojąc, podczas jazdy konnej, klęcząc — ale nigdy leżąc.

Eleganckie negligé będą wygnane z obrazów amerykańskich. Znikną pomysłowe stroje „pajęczynowe”. Linje nóg, pleców, ud — będą odtąd zakryte, niedostępne dla oka widza. Bachanalje tabu znikną z ekranu.

Zwalczaniem filmów niemoralnych zajmuje się specjalna organizacja „Legion of Decency”, który liczy obecnie przeszło dwa miliony członków.

Kino ADRIA

Mostowa 9.

Pocz. o 5.15, 7.10 i 9.10.

Dziś, w środę 20 bm.

najciekawsza
premiera sezonu!

Jeden z najpiękniejszych
filmów egzotycznych p. t.

Bożek Mórza

Poludniowych

Film osnuty na tle życia
poławiaczy perel

Miłość i nienawiść... 11467
Bogata treść...
Malownicze tło...
Koncertowa gra...
Niezwyczajna inscenizacja...

**Bardzo
ciekawy
nadprogram**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK

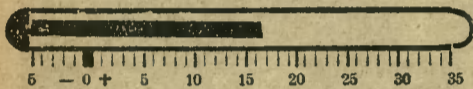
Dziś: Sylwera pap. m. i Jul.
Jutro: Alojzego Gonzagii w.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.27.

Stan pogody

Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka”.

DYŻURY NOCNE APTEK

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka „Pod Orłem”.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasie letnie.

— Prymicie. W dniu dzisiejszym o godzinie 10 w kościele Najśw. Serca Jezusowego syn znanego obywatela i cenionego społecznika, prokurenta firmy Hartwig w Bydgoszczy, p. Goździewicz, Hieronim, złożył Panu Bogu pierwszą ofiarę Mszy św. w asyście archidjakona, ks. kanonika Stepczyńskiego, diakona ks. neoprezbitera Plutowskiego i jako subdiakona diakona ks. Litewskiego z Pelplina. Kazanie wygłosił ks. prof. Zietański. Pienia wykonał chór kolejarzy. Prymiciant udzielił błogosławieństwa licznemu zebranemu wiernym na tem podniosłym nabożeństwie.

— Mundurki szkolne. Z nowym rokiem szkolnym budżety domowe zostaną obciążone nowym wydatkiem. Obowiązując będą przymusowe mundurki dla młodzieży szkolnej. W związku z tem fabryki włókiennicze przygotowały większe zapasy sukna granatowego. Fabryki łódzkie i bielskie wyprodukowały w ostatnich miesiącach blisko 2 milj. metrów przepisowego sukna na mundurki szkolne.

— O ulgi kolejowe. Stowarz. Urzędników Państwowych opracowało memoriał do ministerstwa komunikacji w sprawie zwiększenia ulg kolejowych w sezonie uzdrowiskowym. Urzędnicy zabiegają o przyznanie 80% zniżki dla powracających z uzdrowisk po odbyciu kuracji, zaleconych przez lekarzy rzadowych.

— Do Ciechocinka. Wycieczka dnia 24 czerwca. Odjazd z Placu Teatralnego o godzinie 7, powrót tegoż dnia o godz. 22. Koszt przejazdu w obie strony zł 5.50. Miejsca w autobusie numerowane. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretarjacie P. T. K., Nowy Rynek 1, telefon 764.

Noc świętojańska na Wiśle.

Koło Przyjaciół morskiej drużyny harcerskiej organizuje wspaniałe zapowiadającą się wycieczkę statkiem do Ciechocinka pod nazwą „Noc Świętojańska na Wiśle”. Wycieczka wyruszy z Bydgoszczy w sobotę 23 bm. o godz. 8 wieczorem, a powróci dnia następnego (w niedzielę) o godz. 9 wieczorem. Wycieczka jest dla każdego przystępna ze względu na cenę biletu, która wynosi 3 złote. Trzeba przyznać, że tak taniej wycieczki w Bydgoszczy nie mieliśmy. Organizatorzy wycieczki zapowiadają na statku szereg niespodzianek. Przez całą noc na statku będzie dancing. Przygrywać będzie orkiestra 16 p. nianów. Atrakcją wycieczki jest puszczanie wianków na Wiśle, chrzest wiślany, występy harcerzy bydgoskich, godzina dziwów i czarów, którą wykona znakomity telepata W. Messing i t. p.

Wycieczka odbędzie się na luksusowym statku Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula”. Bilety nabywać można w księgarniach Bażańskich, Gieryna i Idzikowskiego oraz telefonicznie w „Vistuli” - tel. 1196.

— Sekcja fotograficzna Pol. Tow. Krajoznawczego urządza pogawędkę dla członków i wprowadzonych gości we własnym lokalu przy Nowym Rynku nr. 1 II p. o godz. 20.30 dnia 26 bm. Pogawędka odbędzie się na temat kinematografii amatorskiej z pokazami.

Złamał chłopcu rękę i pobił go dotkliwie

(kj). W związku z bestjałskim pobiciem 14-letniego chłopca **Edwarda Podlińskiego**, o którym donosiliśmy obszernie przed kilkoma dniami, dowiadujemy się nowych szczegółów. Chłopiec ma złamaną prawą rękę i w stanie dość ciężkim odstawiony został do szpitala miejskiego. Sprawcą pobicia jest niejaki **Henryk Nowaczyk**, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 15.

Doniesienie przeciwko Nowaczykowi wniosła do policji matka pobitego chłopca, **Anna Gostowa**, zam. przy ul. Sienkiewicza 33.

Nieuczciwa służąca okradła swoją pracodawczynię.

(kj). Wielkie zmartwienie ma p. **Kunegunda Smierchalaska**, mieszkająca przy ul. Nakielskiej 49. Ku swemu przerażeniu stwierdziła, że służąca jej, **Anastazja D.**, u-

lotniła się w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą „na pamiątkę” większą ilość bielizny, lornetkę i parę złotych kolczyków.

Ze zmartwieniem swoim podzieliła się p. Smierchalaska z policją, która za nieuczciwą służącą wszczęła energiczne poszukiwania.

Lekkomyślnemu chłopcu śmierć zajaśniała prosto w oczy.

(kj). Cudem uniknął śmierci chłopiec **Alfons Szprenglewski**, który na ul. Gdańskiej najechany został przez samochód PZ 46482, kierowany przez szofera **Józefa Sokółowskiego**, zam. w Fordonie przy ul. Bydgoskiej nr. 54.

Samochód jechał z zupełnie normalną szybkością, Szprenglewski jednak, nie bacząc na sygnały ostrzegawcze, przebiec chciał jeźdźnię. Na szczęście, w ostatniej chwili udało się szoferowi zatrzymać samochód, dzięki czemu wypadek nie zakończył się tragicznie. Lekkomyślnego chłopca opatrzone w szpitalu miejskim. Ponieważ jednak stan jego nie budzi poważniejszych obaw, udać się mógł już o własnych siłach do domu.

Prawdziwe emocje

obietuje swoim Czytelnikom „Dziennik Bydgoski” już w dniach najbliższych. W piątek ukaże się w naszym stałym tygodniowym odcinku powieściowym nowa powieść, **Mignon G. Eberhart**:

„Biała papuga”.

Sensacyjna intryga, osnuta na pełnej ciekawych momentów walce o miliono-

wy spadek po amerykańskim krezusie, potrafi zainteresować wszystkich.

Tajemnicza zbrodnia, której ofiarą pada nieznajomy mężczyzna w niesamowitym wręcz hotelu francuskim, komplikuje się przez wplątanie się w intrygę niewinnego inżyniera amerykańskiego. Każda strona przynosi coraz to nową sensację i trzyma uwagę Czytelnika w napięciu.

Tragedja biednej dziewczyny.

Pomóżmy jej zerwać z hańbiącą przeszłością.

(kj) Wczoraj donosiliśmy o zamachu samobójczym pewnej młodej kobiety, która, mając dość życia, w pobliżu magazynów wojskowych przy ul. Hermana Frankego rzuciła się w wartkie nurty Brdy.

Desperatkę uratowało od niechybnej śmierci kilku robotników, którzy śpiesząc nad brzegiem rzeki do pracy, usłyszeli przeraźliwy krzyk tonącej i z narażeniem własnego życia pośpieszyli jej z pomocą. Po przewiezieniu niedoszłej samobójczyni do szpitala powiatowego na Bielawkach, lekarz skonstatował, że ma do czynienia z bardzo upartą uciełniczką od życia. Po wypompowaniu żołądka bowiem okazało się, że przed wskoczeniem do Brdy desperatka wypłała większą ilość esencji octowej.

Pierwiastkowe dochodzenia ustaliły nazwisko niedoszłej samobójczyni. Jak już zaznaczyliśmy w numerze wczorajszym, jest nią 33-letnia **Helena Białasiewiczówna**, trudniąca się zawodowo **niezrądem zarobkowym**. Dalsze dochodzenia ustaliły motywy rozpaczliwego kroku młodej kobiety. Białasiewiczówna od dłuższego czasu nie miała stałego miejsca zamieszkania i znalazła się bez środków do życia. Nie widząc możliwości wybrnięcia z tak krytycznego poło-

żenia, popadła w stan silnej depresji psychicznej. W ostatecznej rozpacz postanowiła popełnić samobójstwo. Rozpaczliwy zamysł wykonała z całą precyznością, a tylko dzięki natychmiastowej pomocy i troskliwej opiece lekarskiej udało się młodej kobiecie wyrwać z lodowatego uścisku śmierci. Stan Białasiewiczówny jest w dalszym ciągu bardzo groźny, lekarze jednak nie tracą nadziei, że uda im się zachować desperatkę przy życiu.

Niewątpliwie po wyzdrowieniu zaopiekuje się nieszczęśliwą dziewczyną jakaś organizacja społeczna, która umożliwi jej powrót do normalnego życia i zerwania z hańbiącą przeszłością.

Tornado szalał w Ameryce Północnej.



W Ameryce Północnej szalał ostatnio straszny huragan, t. zw. tornado. Katastrofa dotknęła szczególnie miasto Louisiana, w którym zawałiło się dużo domów. Z pod gruzów wydobyto kilkadziesiąt ofiar w ludziach. Rycina nasza przedstawia typowy obrazek z miasta nawiedzonego huraganem.



10234

Dziewczeta będą miały możliwość uczęszczania do gimnazjum bez łaciny

W miejsce likwidującej się żeńskiej szkoły wydziałowej powstanie w Bydgoszczy czteroletnia żeńska szkoła zawodowa stopnia gimnazjalnego, która obok przygotowania praktycznego obejmie przedmioty nauczania odpowiadające programowi czteroletniego gimnazjum bez nauki języka łacińskiego. Pierwszą klasę według nowego programu uruchomi się z początkiem roku szkolnego 1935-36.

Obok przedmiotów ogólnokształcących uczennice szkoły zobowiązane będą szkolić się w jednym z wydziałów zawodowych. Na początku szkoła obejmie dwa wydziały: **krawiecki i galanteryjny** (galanteria drzewna i skórzana). Później, w miarę rozwoju szkoły, zaprowadzone zostaną ewtl. dalsze wydziały.

Do szkoły przyjmie się kandydatki, które ukończyły lat 13 i conajmniej 6 klas szkoły powszechnej. Absolwentki 4-letniej szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego będą mogły przejść bezpośrednio do szkoły **zdobniczej**, do dwuletniego liceum zawodowego, które — zależnie od frekwencji i rozwoju miejscowej szkoły stopnia gimnazjalnego — powstać może również w Bydgoszczy, absolwentki zaś liceum zawodowego przejść mogą do akademii sztuk pięknych wzgl. do uniwersytetu na pokrewne wydziały.

W roku szkolnym 1934-35 dotychczasowa Średnia Żeńska Szkoła Zawodowa przy ul. Konarskiego 5, tworząca podstawę do powstającej przyszłej szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego w miejscu, prowadzi: **trzyletnią szkołę krawiecką, 1-roczną szkołę przysposobienia krawiecko-bielżniarskiego, 1-roczną szkołę przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym, kursy galanterji.**

Obecnie Średnią Szkołę Zawodową Żeńską prowadzi Tow. Popierania Pracy Zawodowej Kobiet. Przyszłą szkołę zawodową stopnia gimnazjalnego przejmie od wspomnianego towarzystwa zarząd miejski.

Tylko do 25 bm.

przyjmują listowi prenumeratę dla „Dziennika Bydgoskiego” na miesiąc lipiec wzgl. III. kwartał.

Każdy, kto pragnie w okresie tak ważnym, jaki przeżywamy, otrzymać na czas wszystkie numery „Dziennika”, nie powinien zwlekać z odnowieniem przedpłaty, lecz uskutecznić to jak najrychlej.

Doniosła rezolucja nowego stronnictwa.

Zgromadzeni w Bydgoszczy dnia 19-go czerwca na nadzwyczajnym zebraniu wszystkich kół „Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego w Polsce” — obywatele wyrażają najgłębsze oburzenie i odrazę, potępiając niecyfrowe zamach skrytobójcy i popleczników ohydnej zbrodni popełnionej na osobie Najznakomitszego Strażnika Ładu i Spokoju — **ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego** — ślubując zarazem Wysokiemu Rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niezachwianą wierność i ofiarną służbę w walce z niechrześcijańskimi zasadami i metodami życia politycznego, wicherzących przeciw Państwu”.

— „Wianki” w zakładzie kąpielowym „Riviera” odbędą się w sobotę o godz. 21-szej. Gospodarze przygotowują moc interesujących niespodzianek, które dotąd nie były widziane. Ponadto pyszna iluminacja plaży i mostów. Dwa dancin-gi, orkiestra pierwszorzędną.

Dwie wycieczki do Francji

Paryz (Zamki nad Loarą) Riviera, **Półn. Italia, Wiedeń**
18 lipca — 1 sierpnia
15 sierpnia — 29 sierpnia

Informacja i zapisy: „FRANCOPOL” Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 206-73 i 286-30. (11505)

Wina i kara.

Przestępcy-recydywiści przed sądem.
(kj) Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się ostatnio głośna w swoim czasie sprawa znanych przestępców-recydywistów **Edmunda Klóska i Stefana Kuźniewskiego**. Obydwaj mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Warto przypomnieć, że Klóska już 11 razy był karany sądownie, a Kuźniewski w konflikt z kodeksem karnym popadł również około 10 razy.

Noga powinęła im się po włamaniu do składu firmy Heydemann przy ul. Gdańskiej. W drodze wywiadów konfidencjonalnych policja wpadła na trop sprawców, którym ponadto udowodniono włamanie do składu kosmetycznego przy ul. Sienkiewicza oraz do mieszkania p. Reimleina. Sąd przyjmując, że obydwaj złodzieje są niepoprawnymi recydywistami, skazał Klóska na 2 lata więzienia, a Kuźniewskiego na 2 i pół roku, z pozbawieniem praw honorowych na przeciąg lat 5.

Wyrok ten nie jest odosobniony. Przed tygodniem bowiem za szereg innych kradzieży sąd grodzki skazał Klóska na 3 lata więzienia i 5 lat domu dla niepoprawnych, a Kuźniewskiego na półtora roku więzienia i również na 5 lat domu dla niepoprawnych.

Zatrute jagody.

(kj) Po spożyciu większej ilości jagód zachorował z objawami zatrucia 7-letni chłopczyk, **Stasio Cezar**, synek rymarza Stanisława Cezara (Glinki 9/4). Zatrute jagody w stanie bardzo poważnym przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. Powiadomiona o niezwykłym wypadku zatrucia policja, przeprowadza energiczne dochodzenia.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 1 klasy 30-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, padły wygrane na numery następujące:
15.000 zł nr. 66326.
5.000 zł nr. 41001.
2.000 zł nr. 59958.
Po 1.000 zł nr. 16934 28634 120524.
Po 500 zł nr. 59813 112717 120505 124618.
Po 400 zł nr. 5276 17869 22441 23468 25971 40394 71943 72684 116865 122654.
Po 200 zł nr. 21412 36012 47537 48726 80666 82325 85415 93513 162924.

10.000,— zł. na numer 163470
2.000,— zł. na numer 154116

padło już w pierwszym dniu ciągnięcia I-szej kl. 30-tej Loterii w najszcześniejszej bydgoskiej kolekturze (11499)

Kasztala

ul. Jagiellońska 2.
Ciągnięcie popołudniowe.
15.000 zł nr. 121442.
10.000 zł nr. 163470.
Po 2.000 zł nr. 122792 154116.
Po 1.000 zł nr. 129900 144737 167607.
Po 500 zł nr. 43926 92865 114789.
Po 400 zł nr. 68005 94380 104676 137555.
Po 200 zł nr. 29310 33128 34655 40982 59904 96261 105138 153634 158275.

Zbiegły więzień na występach gościnnych w Bydgoszczy.

W Poznaniu wpadł w ręce policji.

(kj) Brygada pościgowa policji poznańskiej wpadła ostatnio na trop niebezpiecznego przestępcy, karanego kilkakrotnie przez sądy, a ukrywającego się ostatnio w stolicy Wielkopolski, w dzielnicy lazarskiej. Przestępcą tym jest niejaki **Zygmunt Jacoń z Pabjanic**, który w dniu 2 bm. zbiegł z więzienia w Wejherowie, gdzie odsiadywał wyrok za kradzież z włamaniem dokonaną w Gdyni. Po zmyleniu czujności dozorców więziennych i udanej ucieczce, Jacoń przez pewien czas ukrywał się w Bydgoszczy, gdzie w nocy z 16 na 17 dokonał kradzieży z włamaniem w willi kupca **Zygmunta Kryszkiewicza przy ul. Toruńskiej 11**, gdzie skradł 22 zł gotówki i rewolwer.

Kiedy grunt w Bydgoszczy zaczął mu się palić pod nogami, Jacoń wyjechał „na gapę” pociągiem do Inowrocławia. Tuż pod Inowrocławiem spostrzegł go konduktor. Chcąc uniknąć aresztowania, Jacoń wyskoczył z pędzącego pociągu, raniąc sobie twarz. Mimo natychmiastowego zatrzymania pociągu i zarządzonej akcji pościgowej zbiegł.

Dopiero ubiegłej niedzieli schwytyany został przez policję poznańską na Łazarzu i osadzony w areszcie prewencyjnym.

W czasie rewizji osobistej znaleziono w kieszeni zbiegłego więźnia skradziony w Bydgoszczy rewolwer i trzy złote gotówką.



REGATY

miedzynarodowe i międzyklubowe W BYDGOSZCZY

(Tor regatowy w Brdyujściu)

niedziela 1 lipca 20 biegów. Koncert - Kryte trybuny

Ceny miejsc od 0,50—2 zł. Początek o godz. 14.30

Sensacja na Kowalskiej.

Wojowniczy mąż rozbił garnek na głowie swej małżonki.

(kj) Ulica Kowalska ma swoją sensację. Dostarczył jej operator filmowy p. **Adam Górski**, mieszkający wraz ze swoją małżonką przy tejże ulicy w domu pod numerem 6-tym.

Już od dłuższego czasu przebakiwały kumoski, że u Górskich nie wszystko jest w porządku. Potwierdzenia dla tych plotek szukano w licznych sprzeczkach niezgodnych małżonków.

Bomba pękła jednak dopiero po ostatniej kłótni, która zakończyła się bardzo nieszczęśliwie. Górski, nie panując nad nerwami, chwycił garnek i rozbił go

na głowie swojej małżonki.

Trudno naprawdę w krótkiej wzmiance kronikarskiej opisać szczegółowo to wszystko, co wtedy działo się przy ul. Kowalskiej w domu pod nr. 6-tym. Z braku miejsca ograniczyć musimy się do stwierdzenia, że interwenjowało pogotowie ratunkowe, które zranioną niebezpiecznie w głowę kobietę odwiezło do szpitala.

Wojowniczy małżonek niewątpliwie odpowiadać będzie za swój nieobliczalny czyn przed sądem.

Przedziwne harce „zagazowanego” szofera

Mile złego początku — lecz koniec żaloszny.

(kj) Bohaterem niezwyklej awantury jest 39-letni szofer **Józef Muchowicz, zam. przy ul. Cichej 67**.

Muchowicz zairzał zbyt głęboko do kieliszka i prawdopodobnie pod wpływem upalów wódka uderzyła mu do głowy. Tem bowiem wytłumaczyć można sobie jedynie fakt, że, miast się położyć w domu do łóżka i wyspać się, Muchowicz wsiadł do samochodu i pędząc ul. Parkową wjechał do parku im. króla Jana Kazimierza, gdzie tuż pod oknami pierwszego komisariatu P. P., mieszczącego się — jak wiadomo — w gmachu wojewódzkim przy ul. Jagiellońskiej 5, urządził przedziwne harce, budząc wśród licznych spacerowiczów zrozumiałe przera-

żenie.

Oczywiście skończyć się musiało na interwencji policji, która zagazowanego szofera odstawiała „na dechy”, a samochód odprawała do garażu policyjnego.

Po odzyskaniu przytomności, Muchowicz wierzył prosto nie chciał, że on mógł być autorem tak urozmaiconych wyczynów pijackich. Zmartwił się jeszcze bardziej, kiedy zakomunikował mu dyżurny posterunkowy, że za przespanie się w areszcie zapłacić musi mandat karny, a ponadto odpowiadać będzie przed sądem za opilstwo, awantury, za zakłócenie spokoju, stawianie oporu władzy policyjnej oraz uszkodzenie mienia publicznego.

Nawet w fachu złodziejskim

„uczciwość” dziś nie popłaca.

(kj) Są jeszcze i złodzieje „porządni”. Takiego przynajmniej zdania jest p. **Franciszek Wrzeszcz, zam. przy ul. Szubińskiej 63**, któremu nieznany sprawca skradł książeczkę oszczędności K. K. O. miasta Bydgoszczy, na której miał złożonych przeszło 700 zł.

„Uczciwy” złodziej na podstawie podrobionego podpisu właściciela podjął z książeczki jedynie 200 zł, poczem odesłał książeczkę oszczędnościową prawowite-

mu właścicielowi, dziękując za udzieloną mu „pożyczkę”.

Ta niespotykana „uczciwość” złodziejska nie wywołała jednak większego entuzjazmu wśród funkcjonariuszów brygady kryminalnej naszego wydziału śledczego, którzy przeprowadzają skrupulatnie w tej sprawie dochodzenia i noszą się z szczerym zamiarem zdemaskowania „uczciwego” złodzieja i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Z notatnika policjanta.

(kj) Z korytarza domu przy ul. Długiej 41 skradziono rower, pozostawiony bez nadzoru przez właściciela **Franciszka Michalczyka, zam. przy ul. Świętojańskiej 21**.

Z budowli przy ul. Sportowej nieznani sprawcy skradli trzy belki. Doniesienie do policji wniósł **Franciszek Jaczewski, zam. przy ul. Farnej 3**.

Z podwórza przy ul. Długiej 68 nieznani sprawcy skradli dwie szyny, wartości 40 zł. Poszkodowanym jest niejaki **Wacław Gózański**.

Na szkodę p. **Katarzyny Czeszewskiej, zam. przy ul. Grodzkiej 2**, skradli złodzieje parę bu-cików wartości 20 zł.

Pan Leon Szreder, zam. przy ul. Fredry 1, zgłosił kradzież 40 zł gotówki. Kradzieży dokonano pod nieobecność jego w mieszkaniu.



Podjeznanym o dokonanie kradzieży jest niej. K. z Bydgoszczy.

Z podwórza gospodarczego ogrodów miejskich przy ul. św. Florjana złodzieje skradli 100 nitów oraz kilka obreży. O kradzieży powiadomił policję dozorca ogrodów miejskich **Antoni Sobkowiak, zam. przy ul. Łokietka 36**.

Z lokalu III Drużyny Harcerskiej przy ul. Konarskiego skradziono różne pieczęcie, krzyże i książki harcerskie. Kradzież zgłosił **Maksymilian Jakubowski, zam. przy ul. Mazowieckiej 5**.

Z gmachu wójtostwa II przy ul. Gimnazjalnej 6 nieznany sprawca skradł rower, będący własnością **Wacława Jakubowskiego, zam. w Opiawcu**.

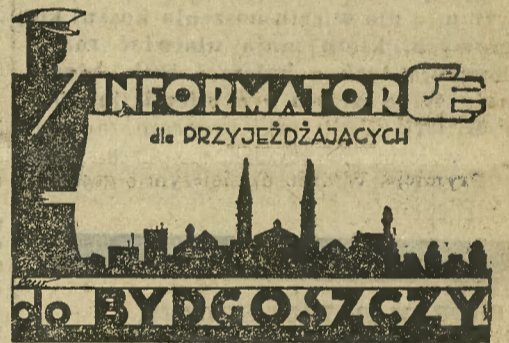
Z zamkniętego mieszkania p. **Joanny Prywe (Chrobręgo 15)** skradli złodzieje 17,50 zł gotówki.

We wszystkich wypadkach opisane zostały szczegółowe protokoły. Policja z urzędu wszczęła dochodzenia.

Tragiczny wypadek 80-letniej staruszki.

(kj) Wypadki chodzą po ludziach. Wczoraj rano 80-letnia wdowa **Emilia Semrau (Kaszubska 15)** potknęła się na schodach tak nieszczęśliwie, że spadła i dość poważnie pokaleczyła się na całym ciele. Nieszczęśliwa staruszka odwiezła karetką pogotowia ratunkowego do szpitala, gdzie udzielono jej doraźnej pomocy. Lekarz stwierdził dość silne okaleczenie głowy, co, zważywszy wiek ofiary wypadku, jest bardzo niepokojące. Ze względu na możliwość dalszych komplikacji w stanie zdrowia staruszki, przewieziono ją do szpitala powiatowego na **Bielawkach**, gdzie pozostanie pod troskliwą opieką lekarską.

Przy zatruciu wywołanem zepsutemi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfina, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia **Berendt**, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancin-g do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

Drogerje:

Drogerja Cz. **Kopczyńskiego**, Gdańska 17. Najtańsze źródło.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. **H. Kaszubowski, s.z. o.p. Długa 22**. Zegarki, biżut. **F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19**, tel. 1323. Białawy, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzylowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.38, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Pila 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Miejsca odosobnienia.

(Ciąg dalszy).

jąca większość, nikt nie słyszał o żadnym „Demokratopoli”, ani o „Sztafecie”, walczącej o parlamentarizm, lub o jakiejś „Błyskawicy”, organizującej przeciwników faszyzmu. W tych kołach panuje kompletny marazm. Są one niezwykle zdolne do bezsilnego narzekania i — powiedzmy to otwarcie — do patrzenia życzliwym okiem na „organizowanie się młodzieży”. Tak dalej być nie może! Jeśli się zgodzimy z tym faktem, że kilka tysięcy młokosów spychać będzie dalej Polskę po pochyłości integralnego faszyzmu, „państwa totalnego”, „Führer-Prinzipu” i innych temu podobnych wynalazków, to znajdziemy się rychło nad brzegiem przepaści.

W naszej niepomiernej ciężkiej sytuacji, w naszej biedzie gospodarczej i w otoczeniu przez przerstające nas organizmy państwowe jak Rosja i Niemcy stać się możemy tylko do najwyższych granic posuniętą zwartością obywateli. Jednym musimy być ciałem i jednym przeniknięci duchem. Niema u nas miejsca na rządy teroru, inaczej pojętego jak terror moralnych obowiązków wobec państwa i ojczyzny, które pojęcia są jednym i tem samym w rzeczywistości.

Jasne więc się rodzą wskazania. Najwyższą głupotą będzie, jeśli ktoś zacznie walkę z obozami koncentracyjnymi przy pomocy popierania jakichś nielegalnych związków, a może jeszcze lepiej związków faszystowskich, dążących przeciw do niczego innego, jak tylko do zamiany całej Polski w jeden wielki obóz koncentracyjny. Pozostaje tylko jedno: rzeczowe ustosunkowanie się do władz i dalsza uparta i choćby najbardziej ofiarna praca nad kultywowaniem wielkich ideałów wolności obywatelskich. Zrzeszajmy się w obronie demokracji i mądre pojęcie parlamentarizmu, a nie w celu noszenia koszul kolorowych, które mają ułatwiać rozpoznawanie tych z batem i tych, którzy mają tylko prawo być bitymi, jak jest w Hitlerji. Jeśli taki program zaczniemy wcielić w życie, rozporządzenie z dnia 18 bm. okaże się najzupełniej zbytecznym.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 21 CZERWCA.
WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.10: Muzyka popularna - płyty. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Program dla dzieci młodszych: opowiadanie „Basia i kwiat paproci”. 13.20: Drobne utwory na fortepian, wiolonczelę i skrzypce - płyty. 16.00: Muzyka lekka. — Orkiestra jazzowa. 17.00: Skrzynka pocztowa. 17.15: Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. 18.00: „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki”, odczyt. 18.15: Transmisja słuchowska ze Lwowa pt. „Obowiązek lekarza” p-g Pirandella. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka. Wyk.: okr. P.R. pod dyr. St. Nawrota i Olga Kamińska (piosenki). 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transmisja z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej. 21.02: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12: Koncert popularny. Wyk. orkiestra symfoniczna. 22.00: „Substancja światła”, odczyt ze Lwowa. 22.15: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol”.
ZAGRANICA. Belgrad. 20.00: Koncert symf. Eudapesz. 20.15: „Wędrowni aktorzy”, opera. Strasburg. 20.30: „Djabelskie gody”, op. Glucka. Medjolan. 20.45: Opera Donizettiego. Praga. 20.45: „Djabełek ze Zvikova”, opera. Sztutgart. 21.00: Koncert.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Miłość i nienawiść, bogata treść, malownicze tło, koncertowa gra, niezwykła inscenizacja, przebogate krajobrazy południowych krajów i mórz — oto zalety dzisiejszej premjery drugiego filmu po „Białych cieniach” p. t. „Bożek mórz południowych”. W rolach gł. Richard Arlen i Fay Wray, którą miłośnicy kina znają z „King Konga”. Obraz ten osnuty jest na tle życia poławiaczy perel, o akcji niezmiernie sensacyjnej oraz tempie żywym i urozmaiconym. Nadprogram. Początek o 5.
APOLLO (ul. Krasieńskiego 23) demonstruje oryginalny dramat dźwiękowy hiszpański p. t. „Mąż swojej żony”, pełen śpiewu i muzyki. W rolach głównych Rosita Moreno i Reberto Rey, słynny tenor hiszpański. W programie doskonały dramat z udziałem Clary Bow p. t. „Pożyczone szczęście”. Kiedy w pierwszym dramacie małżeństwo artystyczne nie może pogodzić aspiracji z rzeczywistością, to w drugim filmie bohaterka osiąga dobre warunki bytu, zdobywa męża, ale drogo to odkupuje. Bardzo ciekawe dwa obrazy. Pocz. o 6.30 i 9.
KRYSTAL wyświetla ostatnie dwa dni perle wiedeńskiego humoru p. t. „Cesarские łowy”

Goering odezwał się.

Prusy i Rzesza. — Uniformowanie religii. — Rewolucja i „Führer”.

Berlin, 19. 6. Na posiedzeniu pruskiej rady stanu w Poczdamie premier Goering wygłosił wczoraj przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienie o stosunku Prus do reformy ustroju Rzeszy. W mowie tej przypisują w kołach berlińskich bardzo doniosłe znaczenie, wskazując na rolę premiera Goeringa w państwie pruskim.

Goering oświadczył, że pojęcie dawnego państwa pruskiego złożyło się już obecnie z Rzeszą. Dawne Prusy spełniły swe zadanie i przekazują tradycje i misję swą Trzeciej Rzeszy. Do chwili przeprowadzenia reformy w związku ze scaleniem Prus wymaga zdaniem premiera

dłuższego czasu. Na przeprowadzenie tej reformy kanclerz Hitler wyznaczył sobie 10 lat. Państwo pruskie, podobnie jak inne kraje niemieckie podzielone zostanie na okręgi, których obszary odpowiadać mają obecnym prowincjom pruskim.

Premjer poruszył następnie sprawę konfliktu między kościołem a państwem, oświadczając, że kościół musi się zdecydować, czy poprze państwo, czy też służyć będzie jako punkt zborny dla elementów, siejących niezadowolenie.

Mówiąc o polityce zagranicznej, premier Goering powołał się na porozumienie polsko-niemieckie oraz wizytę Hitle-

ra w Wenecji, stwierdzając, że spotkanie to doprowadzi do współpracy Rzeszy z Włochami.

Mowę swą zakończył premier Goering uwagą, że nacógł niema powodu do niezadowolenia i że nawet zastosowanie przez narodowych socjalistów bardziej radykalnych metod rewolucyjnych nie przyniosłoby poprawy.

„Nie od nas zależy, czy druga rewolucja jest konieczna. Hasło do pierwszej rewolucji dał wódz i on sam ją zakończy. Jeżeli wódz życzy sobie drugiej rewolucji, gotowi jesteśmy już jutro wyjść na ulicę, w przeciwnym razie zdawamy każdego, kto wbrew woli wodza zechciałby wywołać rewolucję”.

Mowa Goeringa potwierdza pośrednio niebylejakie trudności przy unifikacji Rzeszy. Atak na sfery kościelne jest charakterystyczny. Rozwój stosunków w łonie kościoła ewangelickiego poszedł już tak daleko, że obok oficjalnej organizacji pod wodzą biskupa Müllera pozostał drugi znacznie potężniejszy kościół opozycjonistów.

Pogróżki Goeringa wskazują, że narodowy socjalizm nie ma chwilowo zamiaru zmienić swej linii postępowania i chce utrzymać koalicję z konserwatystami i baronami. Po ostrej mowie antyrewolucyjnej Papena słowa Goeringa brzmią jak ustępstwo i chęć przeproszenia za zbyt ostre zapędy lewicy „nażłostowskiej” i Hitlerjugend.

Komornik sądowy defraudantem

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Poznaniu.

Poznań, 20. 6. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Poznaniu pod przewodnictwem s. Kuligowskiego rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko b. komornikowi sądowemu Stanisławowi Kierzkowskiemu. Jest on oskarżony o sprzeniewierzenie około 10 tys. zł. w formie zaliczek, sum pobranych i t. p., w czym na szkodę skarbu państwa przeszło 4000 zł. Suma sprzeniewierzeń nie została dokładnie ustalona.

Sprawy po p. Kierzkowskim przejęli komornicy Daroszewski i Bartkowiak, którzy zeznawali w charakterze świadków.

Sensacyjną dla sprawy są zeznania siostry oskarżonego, która stwierdza, że brat jej oddawna jest namiętnym alkoholikiem

i poprostu nie mógł żyć bez wódki, gdyż natychmiast występowały u niego różne oznaki absolutnej inercji i słabości.

Podczas zeznań swej siostry oskarżony płacze.

Prof. dr. Horoszkiewicz na podstawie zeznań świadków i przebiegu rozprawy stwierdza, że istnieją wątpliwości, czy stan umysłowy oskarżonego wobec jego alkoholizmu jest odpowiedzialny.

Na wniosek obrony sąd odroczył rozprawę, celem zbadania oskarżonego Kierzkowskiego przez psychiatrów i celem rozpatrzenia akt dla stwierdzenia liczby sprzeniewierzeń. Następną rozprawę wyznaczona będzie w terminie z urzędu.

DZIAŁ SPORTOWY

SENSACYJNA PORAZKA FRANCJI W GRACH O PUHAR DAVISA.

W Paryżu zakończył się półfinałowy mecz w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Francją a Australją. Francja przegrała 2:3 i odpadła od dalszych walk.

W ostatnim dniu Merlin pokonał Mac Gratha, a Crawford zwyciężył po zaciętej walce Boussus'a w stosunku 2:6, 6:2, 4:6, 6:4, 6:0.

Oba punkty Francuzi uzyskali ze zwycięstw Merlina, na którego nikt nie liczył. Zawiodł natomiast Boussus, przegrywając oba swoje single. Największą jednak niespodzianką była porażka francuskiego dubla, Bronotra—Brugnon, który przegrał w walce z parą Crawford—Quist.

W finale strefy europejskiej spotkają się Czechosłowacja — Australja.

AMERYKANKI BIJA ANGIELKI W TENISIE.

W Londynie zakończył się mecz tenisowy pań Anglja — Stany Zjednoczone o puchar Wightmana, w którym zwyciężyły Amerykanki w stosunku 4:2.

Ostatnie wyniki: Jacobs (USA) — Round 6:4, 6:4. Palfrey (USA) — Scriven 4:6, 6:2, 8:6. Nuthall (Anglja) — Babcock 5:7, 6:3, 6:4.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

w Warszawie: Warszawianka — Pogoń, sędziuje p. Sneider;
 w Krakowie: Wista — ŁKS, sędzia niezgodniony i Podgórze — Cracovia, sędzia p. Gerblich;
 w Poznaniu: Warta — Ruch, sędzia p. Staliński.

CARNERA POD OPIEKĄ LEKARZY, MA ZŁAMANY NOS I ZĘBRA.

Przebieg meczu bokszerskiego o mistrzostwo świata był w skutkach niezwykły. Carnera aż siedem razy leżał na deskach. Już w pierwszej rundzie olbrzym włoski upadł dwukrotnie. Od 9-ej rundy na ringu był już tylko jeden człowiek: Baer i worek do bicia — mistrz świata Carnera. W 13 rundzie Baer zwyciężył Carnera przez techniczny nokaut. Carnera opuścił ring z poważnymi uszkodzeniami. Lekarze stwierdzili u niego złamanie kości nosowej (cios z piątej rundy), kilka zębów i naderwanie ścięgien. Zdjęcie rentgenowskie ma posłużyć do wykazania, czy również prawa dłoń nie została złamana.

Dziś rozpoczęły się w stolicy SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY.

W dzisiejszą środę rozpoczęły się w stolicy szermiercze mistrzostwa Europy.

Zawody odbywają się w Dolinie Szwajcarskiej codziennie od godz. 9 rano. Godziny południowe przeznaczone będą na przerwę, poczem — codzień o godz. 16 dalszy ciąg walk.

Program pierwszych trzech dni przedstawia się następująco: środa: o godz. 9 rano. Eliminacja we florecie drużynowym pań. Eliminacja we florecie indywidualnym pań. Godzina 16: finał drużynowego floretu pań i pań.

Czwartek: godz. 9 — eliminacje we florecie indywidualnym pań, godzina 12 — półfinały, godzina 17 — finał. Godz. 15 — eliminacja we florecie indywidualnym pań, godz. 18 — półfinały.

Piątek: godz. 9 — eliminacje w szpadzie

drużynowej, godz. 17 — półfinały szpady drużynowej i finał indywidualnego floretu pań.

W zawodach startować będą: drużynowy floret pań: Anglja, Niemcy, Francja, Rumunja, Włochy, Węgry, Grecja;

we florecie indywidualnym pań — zawodnicy tych samych państw + Paszek (Polska).

Drużynowy floret pań: Anglja, Włochy, Niemcy, Polska, Węgry, Danja. We florecie indywidualnym — zawodniczki tych samych państw oraz Szwedka Freese i trzy Austriaczki.

Szpada drużynowa: Anglja, Grecja, Włochy, Francja, Niemcy, Rumunja, Szwecja, Węgry, Polska. Zawodnicy tych samych państw startować będą w indywidualnym turnieju szpady oraz Fischer z Austrii.

Szabla drużynowa: Anglja, Francja, Grecja, Niemcy, Włochy, Rumunja, Węgry, Polska. W szabli indywidualnej — zawodnicy tych samych państw, oraz: Bułgar Wassiljew, Szwed Freese, Austriak Ritz i Czesi König i Rybke.

Na terenach Doliny Szwajcarskiej ustawione już zostały trybuny oraz plansze w liczbie 6 do zawodów. Zainstalowano aparaty elektryczne do sędziowania.

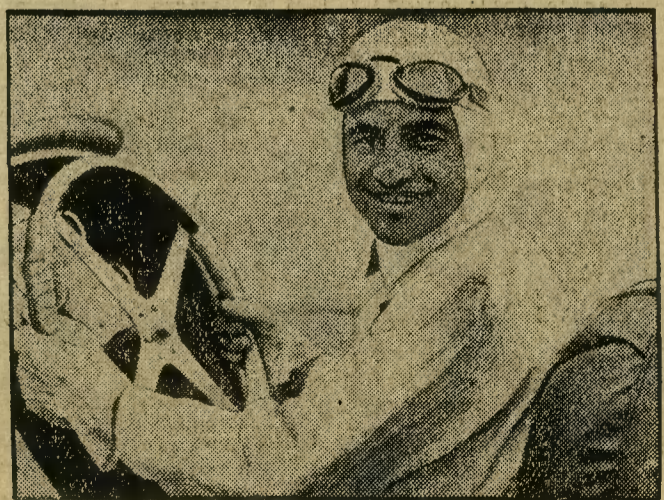
POLSCY TENISIŚCI JADĄ DO WIMBLEDONU.

Z Gdyni na statku „Lech” wyjeżdżają w czwartek do Wimbledonu na wielki doroczny turniej międzynarodowy w tenisie dwie polskie rakiety: Jędrzejowska i Tłoczyński.

Turniej wimbledoński gromadzi co roku na swoich kortach najwybitniejszych tenisistów świata i ogólnie uchodzi za nieoficjalne mistrzostwo świata.

W roku bieżącym poszczególne gry gromadzą: gra pojedyncza pań — 118 zawodniczek, gra pojedyncza pań — 86 zawodniczek, gra podwójna pań — 59 par, gra podwójna pań — 43 pary, gra mieszana — 79 par.

Paolo ciężko ranny.



Znany amerykański automobilista Peter de Paolo, który zdobył szereg rekordów automobilowych w wielkich wyścigach, w Bar-

celonie podczas jazdy treningowej został ciężko ranny. Samochód wyścigowy bowiem uderzył o drzewo i rozbił się.

Bezpłatne porady
 udziela „Instytut Piękności Halina”
 jak zachować i pielęgnować urodę oraz
 wykonuje **po cenach bardzo przystępnych**
 masaże, elektryzację, parowanie, manicur,
 farbowanie brwi i rzęs i t. p.
 Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457)
Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

AVISAN

 ŚRODEK OCHRONNY
 PRZECIW CHOLERZE DROBIU

Baczność Cuklernicy.
 W Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Gdyni oraz każdej innej miejscowości przy odpowiedniej liczbie kandydatów odbędą się praktyczne kursy fachowe w zakresie dekoracji, wszelkich prac karmelowych, deleżo (nowości) ciągniętego cukru, prac z marmelad, pralinach etc. ściśle według najnowszych wzorów szkół zagranicznych. Za wyuczenie każdego gwarancja zapewniona. Dla słabszych odpowiedni plan nauki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnia udziela M. Żmuda, Hajduki Wielkie, Krakowska 127. Na zapytanie załączyć znaczek. (10023)

Linja autobusowa Bydgoszcz - Inowrocław
 przez Brzozę-Chmielniki
 Odjazd z Bydgoszczy do Inowrocławia 800 1230 1700 Przejazd do Inowrocławia 915 1345 1815
 Odjazd z Inowrocławia do Bydgoszczy 800 1230 1700 2000 Przejazd do Bydgoszczy 915 1345 1815 2115
Postój autobusów: Bydgoszcz, dworzec autobusowy.
Inowrocław, Poznańska, Przystanek ul. Marsz. Piłsudskiego 14.
Uwaga! W niedziele i święta autobusy z Inowrocławia do Bydgoszczy wyjadą o godzinie 2000 zamiast o godzinie 1700.
Fa. KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
 Sp. z o. o.
 Inowrocław, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 14, telefon 119. (11431)

Przetarg ofertowy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy. Wydział IX, Oddział Wodociągów i Kanalizacji, ogłasza niniejszym przetarg ofertowy na wykonanie robót kanalizacyjnych wzdłuż ul. Nowomiejskiej i na terenie nowego Szpitala. Rysunki i blankiety nabyć można w Oddziale Technicznym (ul. Jagiellońska 48 pokój 13) za opłatą 4.— zł.
 Oferty w zalakowanych kopertach, z odpowiednim napisem, należy składać w Registraturze (pokój 20) do dnia 26 czerwca 1934 r. godz. 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5%, od sumy oferowanej.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z nich.
 Bydgoszcz, dnia 18 czerwca 1934 r. (11510)
Za Prezydenta Miasta: Naczelnik Wydziału IX.
 (—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.

Ostatni wypadek

kolejowy w Maksymilianowie powinien przestrzec każdego automobilistę, turystę i sportowca, że w drogę nie wybiera się bez kieszonkowej apteczki.
 Praktyczne małe kieszonkowe apteczki, zawierające wszelkie środki i opatrunki wraz z broszurką „Pierwsza Pomoc” wyrabia i Fabryka Chem. Farmaceut. **PARAMO**
 Bydgoszcz, telef. 2032.

Składnicę

około 400 mtr. kw. na hurtownię towarów **poszukuję.**
 Oferty administracja Dziennika pod „Centrum”. (16507)

HALINA Nr:1

RADYKALNIE USUWA PIĘGI, PRZYCZĘ, CZERWONE I ŻÓLTE — PLAMY.
 816

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 1. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogóln. wiad., że dnia 22 czerwca 1934 o godz. 11-tej w lokalu Meyer'a Ryszarda przy ul. Pordoskiej 49, celem uregulowania zaległych należności podatkowych 1. Urzędu Skarbowego odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: Drzewo tarte, (kłose sosnowe białe tarte różnej grubości) bufet dębowy, kredens dęb., 6 krzesel dęb., stół dęb. szafa do rzeczy, zegar stojący, dwa stoliki nocne, biurko dęb., maszyna do szycia, pianino „Krüger”, radioaparat z głośnikiem, umywalka z lustrem, dywan kol. 4x3 m. (11509)
 Naczelnik 1. Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
 Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, sni do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
 dziecięce najtaniej Dworcowa 25, II. piętro. (6598)
Meble
 na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy D. Grajert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.** (12293)
 UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, linoleum, tania o. **M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301.** (9775)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwa
 40 i 90 mórg, przedmieście Bydgoszczy, cena 8 i 16 000, sprzedam. Doliński, Zbożowy Rynek 1, restauracja. (6485)
Dom
 ogrodem 6000. Nowakowski, Kaszubska 2. (11474)
Gościńiec (6404)
 koncesja, duża wieś, cena 8.000. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15.
Plac
 budowlane tania sprzedam. Gajowa 35. (6488)
Kolonjalka (6504)
 urządzeniem. Toruńska 13.
Skład
 kolonialny, biegu, 2 pokoje kuchnia za 600 zł. sprzedam. Zgłosz. Dziennik Bydg. „600”. (11497)
Kiosk
 tania sprzedam. Rauch, Chrobrego 23. (11478)
Kiosk
 w śródmieściu, zaprowadzony, dobra egzystencja, z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast. Zgłoszenia do Dziennika pod „Pewny interes”. (11482)
Bufety
 jadalki dobrze wykonane tania. Pod Blankami 53, róg Jana Kazimierza. (11480)

Używany

rower damski kupię zaraz. Oferty filija Dzień. Bydg. „Rower”. (6484)
Motocykl (6483)
 marki Triumph, angielski, 272 ccm. w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Do obejrzenia Dworcowa 9, R. Brzeziński
Fiat 520
 limuzynę w bardzo dobrym stanie okazujecie sprzedam. Grzela, Gdańska 110, m. 7. (11485)
Wannę
 sprzedam. Królowej Jadwigi 21/5. (11483)
Szafę
 rozbieraną tania sprzedam. Malborska 7 w podwórzu. (11465)
Futro
 damskie, nowe czarne żrebkowe 75 zł. sprzedam Lewandowska, Poznańska 8, II p. (11476)
Wózek
 dziecięcy sprzedam. Czarneckiego 9/10. (11479)
Sucho
 deski i białe dębowe i oliszowe sprzedaje Suligowski, Gdanska 128. (11487)
Fortepian (11502)
 odkurzac 110 i 220 volt, centryfuga, różne meble bardzo tania poleca „Sala Licytacyjna” Gdańska 42.
Makulatura (11501)
 gazetowa tania. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.
Rower
 męski, maszynę do pisania tania. Długa 68/8. (6491)
Maszynę
 „Singer”, używane meble, sprzęty kuchenne sprzedam z powodu wyjazdu. Sniadeckich 4, III p. (6495)

KUPNA

Wisię
 maliny kupuje za gotówkę R. K. Huebner i Ska., Fordon, tel. 22. (11246)
Kupimy
 beczkę żelazną w dobrym stanie, pojemność 100 ltr. Telefon 787. (11464)
Leica
 lub Korelle fotokamerę filmową kupię. Magdzińskiego 1/4. (11481)

Kupię

autobus Chevrolet lub Ford 6 cyl. w dobrym stanie. Oferty skierować: Władysław Wujek, Chodzież, Piaskary 16. (11495)
Kasę (11469)
 rejestracyjną w dobrym stanie z druk. taśm., oraz waga fabr. Berkel lub Caudr kupi natychmiast Lukullus, Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/71.
Pianino
 krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny upr. Zobel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (11490)

POSADY WOLNE

Kucharka
 restauracyjna, potrzebna zaraz. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Uczennica do kuchni oraz służąca, również potrzebne. Osobiste zgłoszenia: Restauracja Dworcowa w Teczewie, (Pomorz). (11387)
Człowiek
 bezrobotny, potrzebny, może być ślusarz, mały, szczupły, biegły. Zgłoszenia Dziennik Gdynia, pod „Dyskretny”. (11441)
Gospodyni-kucharka
 potrzebna na majątek od lipca. Wymagana dobra kuchnia, znajomość hodowli drobiu, zaprawy i pieczenia chleba. Świadectwa nadesłać: Maj. Parzskowo, pow. Morski, poczta Starzyno. (11442)
Która
 córka gospodarska, chce się wyuczyć dobrego gotowania, zgłosi się: Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (11407)

DZIERŻAWY

Polowanie
 gminy Grochol-Czarnowczyn wydzierżawia się dnia 25: 6. 34 o godz. 16 w sołectwie Grochol. Bliższych informacji na sołectwie w Grocholu. Przewodniczący Sp. Ł. (6307)
Majątek (11486)
 550 mórg. wydzierżawię. Kierajewski, Mogilno.
Skład
 elegancki, centrum Gdańskiej, wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer (11457)
Kiosk
 z mieszkaniem dla inwalidy do wynajęcia. Oferty pod „1012”. (11460)
Poszukuje
 pracowni względnie sklepu z mieszkaniem lub parterowe mieszkanie, Of. filija „Obuwnik”. (11471)
Garaz (6480)
 samochodowy tania do wynajęcia. Nakielska 24.
Wolne (11506)
 warsztaty, składnice, stajnie, garaże. Kujawska 9.

Potrzebny

szofer z gotówką 600—800 zł za zabezpieczeniem do pomocy w sprzedaży towarów z samochodu Of. do Dzień. Bydg. pod „Szofer”. (11313)
Inkasent
 do rozwożenia piwa z kaucją zaraz potrzebny. Hurtownia piwa, Gdynia, Skwer Kościuszki. (11489)
Kucharka
 zdrowa, umiejąca gotować, znająca się na chowie drobiu potrzebna od 1-go lipca br. Domena Subkowy powiat Teczew. (11496)
Fryzjerka (11512)
 pomocnik na stałe potrzebni. Plac Poznański 11.
Uczeń
 fryzjerski potrzebny. Dworcowa 73. (6509)
Saxofonista
 z klarnetem lub wiolonczelą poszukiwany. Zgłoszenia kierować St. Maciejewski, Wejherowo hotel Metropol. (11491)

2 uczeni

drogeryjnych przyjmę w naukę. Do zgłoszeń piśmiennych załączyć świadectwo szkolne. Drogerja W. Tuszyński, Grudziądz, Lipowa 5. (11492)

DACH
 MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
 Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:

kuchn. Grunwaldzka 183, 3.

3 i 4 pokojowe:

w ogrodzie. Florjana 9.

3 pokojowe:

wynaj. Kozińskiego 30.

5 pokojowe:

Siekiewicza 13, I, portjer.

1 pokojowe

wolne. Bocianowo 18, Matczak. (6512)

Pokój

z kuchnią do wynajęcia dla bezdzietnego małżeństwa na stałej posadzie, w najpiękniejszej dzielnicy miasta. Niski parter. Adres w skądzie administracja Dziennika Bydgoskiego. (6481)

4-5 pokoi

komfortowych, słonecznych wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. (11456)

6 pokoi

komfortowych, słonecznych, 2 piętro wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. (11455)

Dwa

pokoje z kuchnią wolne. Nowodworska 36, gospodarz. (6478)

5 pokoi

nowoczesne mieszkanie, centralne ogrzewanie, Aleje Mickiewicza od 1. 7. do wynajęcia. Zgłoszenia pod „G. C.” Dziennik, Dworcowa. (6482)

3 pokoje

kuchnia. Jachcice, Zamknięta 2. (6477)

2 pokoje (11473)

kuchnia z ogrodem do wynajęcia. Szubińska 27.

Mieszkanie

trypokojowe, dwupokojowe 1 lipca oddam. Kujawska 9. (11508)

3-pokojowe

mieszkania, stajnia i garaż do wynajęcia. Piotra Skarżgi 13. (6492)

Do wynajęcia (11472)

wprost od gospodarza uczciwej osobie lub małżeństwu pokój i kuchnia, umeblowane, jako odosobnione mieszkanie. Zł. 28—miesięcznie. Przesmyk 16

2 pokoje

duże z kuchnią, balkonem i dużą ubikacją łazienkową wynajmę urzędnikowi. Radio, Królowej Jadwigi 5. (11475)

3 pokoje (11468)

kuchnię wynajmę małżeństwu. Dąbrowskiego 27.

3 pokoje

na parterze odremontowane zaraz do wynajęcia śródmięście. Wskaże Dziennik Bydg. (6499)

POKOJE WOLNE

Mały

pokój umebl. seper. z kuchnią zaraz do wynajęcia. Nakielska 24. (6479)

Pokój (11470)

umeblowany. Sokola 10.

Pokój

z osobnym wejściem. Emila Warmińskiego 10, m.1. (6493)

Komfortowy

1—2 z telefonem od 1. Cieszkowskiego 3, m. 1. (11458)

Umeblowane

Zduny 19, m. 2. (6490)

2 pokoje

eleg. umebl. Świętojańska 7—5. (6776)

Pokój

osobne wejście. Pomorska 32/4. (6506)

Pokój

umeblowany oddam. Kujawska 9. (11507)

LETNISKA

Letnisko (11477)
 letne z utrzymaniem lub bez, korzystne szukam. Zgłoszenia „Kupiec”.

MATRYMONIALNE

Pana
 z dobrej rodziny, z sfery towarzyskiej, sytuowanego poznam celem zamążpójścia. Zgłosz. do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54, pod „Sierota”. (11500)

RÓŻNE

Koleżankę
 z Małopolski, Warszawy, dobrą, inteligentną poznam w celu towarzyskim. Dworcowa 66, 3 u Daneckównej. (6487)

Zgubiłem
 portfel z książeczką wojskową, wykaz osobisty, inne papiery, oddawcę wynagrodzę. Gdańska 91—8, Ranc. (6502)

Gospodynie
 używają do zaprawy tylko **słoje IRENA**
 Mimo moich tanich cen udzielam przy większym zakupie specjalny rabat.
Sałatkowa ulica Dworcowa nr. 32
 skład sprzętów kuchennych. 11446



— Za zwykłe wyrwanie zęba — biore 5,— zł, za bezbolesne 10,—
 — To proszę to zrobić za 7 i pół zł. To chyba wytrzymam.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przew. konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.